

Warszawa powitała aktywistów radzieckiego ruchu pokoju

Na zaproszenie Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju przybył we wtorek do Polski Pociąg Pokoju i Przyjaźni ze Związku Radzieckiego. Pociągiem przyjechało ponad 300 aktywistów radzieckiego ruchu pokoju z zakładów pracy i instytucji wszystkich republik Kraju Rad.

Na dworcu Gdańskim w Warszawie, udekorowanym białoczerwonymi, czerwonymi i niebieskimi flagami oraz napisami w języku polskim i rosyjskim – „Serdecznie witamy uczestników Pociągu Pokoju i Przyjaźni” – gości radzieckich witali członkowie OKP, przedstawiciele stołecznego komitetu FJN, TPP-R a także licznie przybyli przedstawiciele społeczeństwa stolicy.

W imieniu Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju powitał uczestników pociągu członek Prezydium OKP, pisarz Stanisław Ryszard Dobrowolski.

Serdeczne pozdrowienia dla społeczeństwa polskiego przekazał sekretarz radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju – Jurij Czepyżew. Podkreślił on, że przyjaźń radziecko-polska jest fundamentem pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

PAP

Międzynarodowa konferencja matematyków

We wtorek rozpoczęła się w Warszawie międzynarodowa konferencja matematyków, poświęcona niektórym problemom podstaw matematyki. W obradach bierze udział kilkudziesięciu naukowców z Anglii, Belgii, Finlandii, Francji, Kanady, NRD, Polski, USA i ZSRR. (PAP)

Na ulicach Pragi toczy się wojna ideologiczna

Dziennik „Prawda” o sytuacji w Czechosłowacji

Specjalni korespondenci „Prawdy” w Pradze W. Zurański i W. Majewski piszą ze stolicy Czechosłowacji: „Ani cicha, ani strzelająca kontrrewolucja nie przejdzie. Czechosłowacja jest i będzie socjalistyczna”.

Korespondenci podkreślają, że kontrrewolucja nie zamierza ustąpić zawczasu obmyślonych i taktycznie zręcznych umocnionych rubieżach, zwraca się do obywateli z wezwaniami, które sprowadzają się do „cichej wojny”. Są to żądania sabotażu, dywersji i prowokacji. „Ulotki i plakaty na ulicach są nie tylko dowodem podłości, chuligaństwa i degradacji umysłowej określonych elementów. Są też dowodem rzeczowym samodoskonalenia się kontrrewolucjonistów”.

W dalszym ciągu korespondenci piszą, że na plakatach pojawiły się określenia „neutralność” i „wystąpienie z Układu Warszawskiego”. W istocie rzeczy przewidziano w swoich planach kontrrewolucja. „Rozprawy na temat do wystąpienia z Układu Warszawskiego zmuszają prądy do zastanowienia się nad tym w jakim kierunku ciągną Czechosłowację siły reakcji. Połączenie z NATO – oto słowa, których jeszcze nie wypowiedziała kontrrewolucja. Ale właśnie ma je na myśli”.

Na pomoc miejscowej kontrrewolucji spieszą wielkie rozgłoszenie radiowe Zachodu, a ludzie, uczeni ludzie zrywają plakaty ze słowem „neutralność” i zamalowują to słowo na ścianach domów. „Na ulicach Pragi toczy się zaciekła walka ideologiczna. „Cicha” kontrrewolucja wykorzystuje najbardziej wyrafinowaną i za trutą broń – dezinformację, oszczerstwo, wymysł, zastraszanie i prowokację”.

Ale kontrrewolucja puszcza w ruch także broń palną.



POZNAN

28

SIERPIEN

1968

Wydanie AB.

Nr 204 (7630)

Rok wyd. XXIV

Cena 50 gr

Porozumienie w sprawie normalizacji sytuacji w CSRS

Sprawa najważniejsza: wykonanie uchwał przyjętych w Czernej i Bratysławie

Komunikat o rozmowach radziecko – czechosłowackich

Agencja TASS donosi że: w dniach od 23 do 26 sierpnia 1968 roku odbyły się w Moskwie rozmowy radziecko-czechosłowackie, w których brali udział: ze strony radzieckiej – sekretarz generalny KC KPZR – L. Breżniew, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, członek Biura Politycznego KC KPZR – A. Kosygin, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, członek Biura Politycznego KC KPZR – N. Podgorny, członek Biura Politycznego KC KPZR, przewodniczący Rady Ministrów RFSRR – G. Woronow, członek Biura Politycznego KC KPZR, sekretarz KC KPZR – A. Kiriłenko, członek Biura Politycznego KC KPZR, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR – D. P. Polanski, członek Biura Politycznego KC KPZR, sekretarz KC KPZR – M. Susłow, członek Biura Politycznego KC KPZR, przewodniczący WCSRS – A. Szelepin, członek Biura Politycznego KC KPZR, pierw-

szy sekretarz KC KP Ukrainy – P. Szelest, sekretarz KC KPZR – K. Katuszew, sekretarz KC KPZR – B. Ponomarew, minister obrony ZSRR – A. Grezko, minister spraw zagranicznych ZSRR – A. Gromyko;

ze strony czechosłowackiej – prezydent CSRS – L. Svoboda, pierwszy sekretarz KC KPCz – A. Dubczek, przewodniczący Zgromadzenia Narodowego CSRS, członek Prezydium KC KPCz – J. Smrkovsky, premier rządu CSRS, członek Prezydium KC KPCz – O. Czernik, członek Prezydium KC KPCz, pierwszy sekretarz KC KPS – V. Bilak, członek Prezydium KC KPCz, zastępca przewodniczącego Słowackiej Rady Narodowej – F. Barbirek, członek Prezydium KC KPCz – J. Pillar, członek Prezydium KC KPCz – E. Rigo, członek Prezydium KC KPCz – J. Szpaczek, członek Prezydium KC KPCz – O. Szvestka, przewodniczący Centralnej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej KPCz – M. Jakesz, zastępca członka Prezydium KC KPCz, sekretarz KC KPCz – J. Lenart, zastępca członka Prezydium KC KPCz – B. Szimon, zastępca premiera rządu CSRS – G. Husak, sekretarz KC KPCz – A. Indra, sekretarz KC KPCz – Z. Mlynarz, generał-pułkownik, minister obrony narodowej CSRS – M. Dzur, minister sprawiedliwości CSRS – B. Kuczera, ambasador CSRS w ZSRR – W. Koucky.

W czasie rozmów omawiane były w szerszej, partyjnej dyskusji zagadnienia związane z aktualnym rozwojem sytuacji międzynarodowej, aktywizacją kłopotów imperializmu przeciwko krajom socjalistycznym, sytuacją w Czechosłowacji w ostatnich czasach i z tymczasowym wkroczeniem na terytorium CSRS wojsk 5 krajów socjalistycznych.

Strony wyraziły zdecydowane, obustronne przekonanie, że w obecnej sytuacji rzecz najważniejsza jest realizacja przyjętych w Czernej i Bratysławie uchwał oraz ustalonych przez naradę w Bratysławie zasad, jak również konsekwentna realizacja praktycznych kroków, wynikających z osiągniętego w toku rozmów porozumienia.

Strona radziecka zadeklarowała zrozumienie i poparcie dla stanowiska kierownictwa KPCz i CSRS, które zamierza wziąć za punkt wyjścia uchwały posiedzeń plenarnych KC KPCz w styczniu i w maju br. – w celu udoskonalenia metod kierowania społeczeństwem, rozwijania demokracji socjalistycznej i umocnienia ustroju socjalistycznego na gruncie zasad marksizmu-leninizmu.

Osiągnięto porozumienie co do posunięć, których celem jest jak najszybsza normalizacja sytuacji w CSRS. Przywódcy czechosłowacy poinformowali o posunięciach, jakie zamierzają w tym celu podjąć w najbliższym czasie.

Ze strony czechosłowackiej oświadczone, że cała działalność organów partyjnych i państwowych we wszystkich kierunkach będzie zmierzala do zapewnienia skutecznego posunięć służących władzy so-

cialistycznej, kierowniczej roli klasy robotniczej i partii komunistycznej oraz rozwojowi i umocnieniu przyjaźnych stosunków z narodami Związku Radzieckiego i całej wspólnoty socjalistycznej.

Przywódcy radzieccy dają

Dokończenie na str. 2

Przedzjazdowe zebrania wielkopolskich organizacji partyjnych

POM – WRZEŚNIA

Wczoraj członkowie organizacji partyjnej Państwowego Ośrodka Maszynowego we Wrześni podsumowali pierwszą fazę dyskusji przedzjazdowej, wysunęli wiele konkretnych wniosków oraz wybrali swego przedstawiciela na powiatową konferencję PZPR we Wrześni. W zebraniu wzięli udział sekretarz KW PZPR – Stanisław Furgał oraz I sekretarz KP PZPR – Józef Cichowias.

Dotychczasowe wyniki dyskusji omówił w swoim referacie sekretarz POP – T. Rękoś. Nakreślił on rozwój zakładu w ostatnich latach, rozbudowę sieci filii oraz wzrastających usług, które w roku bieżącym sięgają wartości 10 milionów zł. W nowym zakładzie wprowadzono system taśmowy, który nie tylko usprawnił produkcję, ale pozwolił na znaczne zmniejszenie kosztów własnych. Na przykład, gdy na remont ciągnika przed wprowadzeniem systemu taśmowego zużyto 200 godzin, obecnie ten sam proces potrzebuje 10 godzin. Opracowuje się dalszą modernizację zakładu. Temu celowi służyć będzie na pewno nowo budujący się ośrodek szkoleniowy.

W dyskusji mówiono o rezerwach produkcyjnych, wskazując równocześnie na to wszystko co poważnie utrudnia pracę. Do tego należy: brak części zamiennych, ich jakość, fluktuacja kadr, zwłaszcza młodych, dający się obserwować i oświadczyć brak troski o sprzęt jak również niepodnoszenie kwalifikacji. Mówiono również o potrzebie zajęcia się sprawami bhp, które w nowym zakładzie powinny stać na wyższym poziomie.

Ostatnie wydarzenia w Czechosłowacji, ich rodowód omówił sekretarz KW – Stanisław Furgał. Przedstawił też w swoim wystąpieniu plany rozwoju rolnictwa Wielkopolski i zadania stojące przed placówkami pracującymi na rzecz rolnictwa a zwłaszcza Państwowymi Ośrodkami Maszynowymi.

„STOMIL” – POZNAN

90-ciu delegatów reprezentujących 575 osobową organizację partyjną w Zakładach Przemysłu Gumowego „Stomil” podsumowało I etap dyskusji przedzjazdowej oraz opracowało dalszy program działania. Zebrani w pełni poparli udzielenie wojskowej pomocy socjalistycznym siłom Czechosłowacji w walce z kontrrewolucją.

Po referacie sekretarza KZ

Konsultacje przywódców LRB, NRD, PRL, WRL i ZSRR

W Moskwie na zaproszenie KC KPZR i rządu radzieckiego przebywały delegacje partyjno-rządowe:

— Ludowej Republiki Bułgarii: pierwszy sekretarz KC BPK przewodniczący Rady Ministrów LRB, T. Żiwkow, członek Biura Politycznego KC, sekretarz KC BPK B. Welczew;

— Niemieckiej Republiki Demokratycznej: pierwszy sekretarz KC SED, przewodniczący Rady Państwa NRD, W. Ulbricht, członek Biura Politycznego KC SED, przewodniczący Rady Ministrów NRD, W. Stoph, członek Biura Politycznego, sekretarz KC SED, E. Honecker;

— Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej: pierwszy sekretarz KC PZPR, Wł. Gomułka, członek Biura Politycznego KC PZPR prezes Rady Ministrów PRL, J. Cyrankiewicz, członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Z. Kiszkowski;

— Węgierskiej Republiki Ludowej: pierwszy sekretarz WSPR J. Kadar, członek Biura Politycznego KC WSPR, premier rewolucyjnego rządu robotniczo-chłopskiego J. Fock, członek Biura Politycznego, sekretarz KC WSPR Z. Komocsin.

Delegacje wymienionych kra-

jów wraz z delegacją partyjną rządową ZSRR w składzie: sekretarz generalny KC KPZR L. Breżniew, członek Biura Politycznego KC KPZR, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, N. Podgorny i członek Biura Politycznego KC KPZR, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, A. Kosygin odbyły naradę oraz przeprowadziły konsultacje w kwestiach związanych z sytuacją w Czechosłowacji i jednomyślnie powzięły odpowiednie decyzje.

Dnia 27 sierpnia delegacje partyjno-rządowe Ludowej Republiki Bułgarii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Węgierskiej Republiki Ludowej opuściły Moskwę, udając się w drogę powrotną do swych krajów. (PAP)

Radzieckie zamówienia w przedsiębiorstwach CSRS

Jak pociąga Agencja TASS, Związek Radziecki zamówił w Czechosłowacji sprzęt do gazociągów na sumę około 50 mln. rubli. Według umowy, która podpisano w Moskwie między radzieckim przedsiębiorstwem handlu zagranicznego „Maszynimport” a przedsiębiorstwem handlu zagranicznego CSRS „Prah – Invest”, Związek Radziecki otrzyma w latach 1969–1972 dużą partię urządzeń gazowniczych.

Od drugiej połowy ub. roku Związek Radziecki rozpoczął dostawy do CSRS gazu ziemnego. W tym celu wybudowany został gazociąg o długości 501 km.

Wcześniej osiągnięte porozumienie przewidywało, że radzieckie dostawy gazu do Czechosłowacji wyniosą do 1971 r. 2,750 milionów metrów sześciennych. (PAP)

Dywersyjna działalność FBI w Czechosłowacji

Fakty, o których niżej, na pierwszy rzut oka nie mają ze sobą związku.

Oto na przykład teksaski producent naftowy, Indrid utworzył fundusz dla finansowania wycieczek za „żelazną kurtynę”.

W Dallas i w miejscowościach oddalonych od tego miasta o setki mil, w USA i w Kanadzie, powstawały zaczęły oddziały stworzonego tak dawno w Czechosłowacji osławionego „Klubu 231”.

W samej Czechosłowacji parę tygodni temu pojawił się niejaki Stanisław Koncek, który natychmiast po przybyciu ze Stanów Zjednoczonych został przyjęty do praskiego „Klubu 231”.

Nieco później pojawił się w Waszyngtonie – na konsultacje – minister obrony NRF, Schroeder, jeden z przywódców zachodniemiejskich sił odwetowych, domagający się, aby Sudety „powróciły” do Niemieckiej Republiki Federalnej.

Pewien obywatel w południowych Czechach nazwiskiem Frantisek Pow, nagłe dał się poznać jako gorący przyjaciel niejakego Pieniaczka, a równocześnie kilku innych współpracowników osławionej radiostacji „Wolna Europa”.

Te osobnościone na pozór fakty układały zaczęły się w logiczną całość na krótko przed tym, nim na terytorium Czechosłowacji wkroczyły oddziały wojskowe ZSRR i innych państw sojuszników.

Koncek, jak się okazało, jest zwyczajnym, płatnym agentem FBI, o czym pisały nawet amerykańskie gazety. Kiedy Koncek przybył do Pragi i wstąpił do „Klubu 231” natychmiast zaproponował klubowi „bezinteresowną” pomoc finansową w dolarach.

Agentem FBI okazał się również Pieniaczek.

Pow, utrzymujący stały kontakt z Pieniaczkiem i współpracownikami „Wolnej Europy”, otrzymał od nich zapewnienie, iż „Wolna Europa” gotowa jest okazać „Klubowi 231” w południowych Czechach wszelką pomoc, pod warunkiem, iż klub ten nie będzie „filia Komunistycznej Partii Czechosłowacji”.

Z podobną propozycją do działacza tego klubu, w Pradze Jaromira Nebeskego, zwróciła się linia lotnicza „Pan American” wypłacając „na początek” 10 tysięcy dolarów.

Wymienieni wyżej korzystali na terytorium Czechosłowacji z poparcia nie tylko zawodowych agentów amerykańskiego wywiadu, FBI. Udzielali im go także liczni antykomuniści, którzy „jakieś przyczyny” znaleźli się w CSRS akurat w tym czasie, kiedy kontrrewolucjoniści podjęli atak na socjalistyczne zdobycze mas pracujących. (Interpres)



Polskie wieńce na grobach dziennikarzy radzieckich

W uroczystościach żałobnych, jakie odbyły się we wtorek w Moskwie w związku ze śmiercią w Czechosłowacji — dwóch dziennikarzy — specjalnych wysłanników Agencji Prasowej „Nowosti” Zworykina i Niepomiaszczego, wzięli udział przedstawiciele ambasady PRL w Moskwie i korespondenci prasy polskiej akredytowani w ZSRR.

Wieniec z napisem: „Wybitnemu dziennikarzowi radzieckiemu K. Niepomiaszczemu i A. Zworykinowi — od ambasady PRL w ZSRR” złożył radca prasowy ambasady, A. Słisz.

Grupa korespondentów polskich, akredytowanych w ZSRR, złożyła wieniec z białoczerwonych kwiatów z napisem na szarfie: „Tragicznie po ległym na posterunku dziennikarskim towarzyszom radzieckim — korespondenci prasy polskiej w Moskwie”. (PAP)

Udane ataki wietnamskich partyzantów

Nad DRW zestrzelono już 3116 amerykańskich samolotów

Jak donosi Agencja France Presse siły narodowowyzwoleńcze Wietnamu Południowego atakowały we wtorek pozycje wojsk amerykańskich i reżimowych w następujących rejonach: Sajgonu, Północnego Centralnego, w pobliżu granicy z Kambodżą oraz strefy zdemilitaryzowanej.

We wtorek rano głównym obiektem ataków patriotów po południowowietnamskich były koncentracje wojsk nieprzyjaciela w prowincji Hau Nghia, 38 km na północny zachód od

Sajgonu. Po ostrzale artylerii skim partyzanci zaatakowali batalion wojsk reżimowych w Tam, 6 km od głównego miasta prowincji Hau Nghia. Jednocześnie patriotów zaatakowała oddziały policji reżimowej w tym rejonie w odległości 16 km na południe od Hau Nghia. Artyleria sił narodowowyzwoleńczych ostrzelała głów na kwaterę 25 dywizji wojsk reżimowych w Dux Hoa.

Do zacieklej starć doszło również w rejonach północnych Wietnamu Południowego, w pobliżu strefy zdemilitaryzowanej. Głównym obiektem ataku patriotów południowowietnamskich była tu amerykańska baza Dong Ha. Jednocześnie oddziały partyzantów zaatakowały pozycje wojsk amerykańskich rozmieszczone wzdłuż rzeki Cua Viet.

W nocy w poniedziałku na wtorek siły narodowowyzwoleńcze zaatakowały dwukrotnie amerykańską bazę „marines” położoną w odległości 10 km na południe od strefy zdemilitaryzowanej. Jednocześnie po wykonaniu zadania przez grupy partyzantów i wycofaniu się na bezpieczną odległość artyleria sił narodowowyzwoleńczych ostrzelała pozycje nieprzyjaciela w rejonie bazy. W dniu doniesień Agencji Reutersa w akcji tej zginęło 14 Amerykanów a 31 zostało rannych. W chwili otrzymania komunikatu trwały zacięte walki w rejonie Dong Ha oraz Cua Viet.

Nowe aresztowania w Grecji

Powołując się na zwykłe wiarygodne źródła agencje donoszą, że grecka policja bezpieczeństwa aresztowała około 30 osób pod zarzutem przynależności do nielegalnej organizacji „obrona demokratyczna”. Wśród aresztowanych znajdują się studenci, urzędnicy oraz robotnicy. Jednym z nich jest 37-letni Sokrates Mawromatis — prawnik, sekretarz generalny organizacji młodzieżowej Unii Centrum. Organizacja ta została zlikwidowana po wojskowym zamachu stanu z ub. roku.

Na początku lipca aresztowano w Atenach dwóch oficerów oraz 6 prawników, lekarzy i inżynierów. Dwaj aresztowani oficerowie stanęli już przed sądem wojskowym, który skazał ich na kary 10 i 15 lat więzienia. Aresztowane wraz z nimi osoby cywilne staną przed sądem w terminie późniejszym. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował: Michał Łuczak.

2 GŁOS WIELKOPOLSKI AB 28 VIII 1968 Nr 204 (7639)

Histeria antykomunistyczna w NRF i Berlinie zachodnim

Dziennik „Nacht Depesche” wysuwa hasło: „włączyć Czechosłowację do NATO”

Wzmagała z każdym dniem nagonka antykomunistyczna w NRF i Berlinie zachodnim coraz wyraźniej demaskuje rzeczywiste cele przyswiewające jej prowodyrom — pisze korespondent PAP red. J. Wańkowicz.

Najnowszy numer biuletynu zachodniobermberskiej opozycji pozaparlamentarnej „Berliner Extra Dienst”, opisując organizowane przez senat Berlina zachodniego demonstracje, które do miasta jest widownia niemal codziennie, stwierdza, iż skrajna prawica porzuciła już pozory obrony „nowego komunizmu” w Czechosłowacji, występując obecnie zdecydowanie przeciwko wszelkiemu ruchom postępowym, również w NRF i Berlinie zachodnim. Demonstranci palą na ulicach nie tylko czerwone sztandary, ale również sztandary i godła państwowe CSRS, ponieważ

„należą one do państwa socjalistycznego”.

Grupy demonstrantów zachodniobermberskich, wśród których wiodą prym dzielnicowe organizacje neohitlerowskiej NPD z proporcjami tej partii, wznoszą takie hasła, jak: „Precz z komunizmem”, „Zrobic porządek z kryptokomunistycznymi związkami zawodowymi”, „Przepędzić z republiki federalnej komunistów i socjalistów” itp. Młodzieżowa przybudówka NPD w Berlinie zachodnim, przystosowując się do zimnowojennego klimatu wytwarzanego w mieście, roześlala do licznych obywateli wezwanie, aby podpisali załączoną „deklarację”, iż nadal gotowi są zasiedlić ziemie „oderwane przemocą od Rzeszy Niemieckiej” w rezultacie drugiej wojny światowej.

„Berliner Zeitung” podaje we wtorek, że do organizowanych w Berlinie zachodnim 1 września br. imprez rewizjonistycznych przyłączyła się oficjalnie neohitlerowska NPD.

W 70-osobowym Komitecie organizacyjnym, do którego należą m. in. nadburmistrz miasta, Klaus Schuetz, znalazło się 14 członków NPD.

Prasa zachodniobermberska, poprzec nasilanie kłamstw i plotek, usiłując wytworzyć w społeczeństwie stan gorączkowego podniecenia, a więc dogodny klimat dla forsowania bońskiej polityki zimnowojennej. Dla nasilenia tego stanu podniecenia rozgłoszenie radia zachodniobermberskiego nadaje w krótkich odstępach czasu meldunki z pogranicza, informując o ruchach służby granicznej NRD w takiej formie, jak gdyby groziło stamtąd niebezpieczeństwo dla ludności Berlina zachodniego. W mieście zorganizowano jednocześnie wielkie pokazy „sprawności oddziałów policyjnych” Berlina zachodniego. Na zlecenie senatu, nauczyciele szkół powszechnych i średnich mają wprowadzić w środę na ulice miasta młodzież szkolną. Senat miasta i podporządkowane CDU związki zawodowe rozwinęły jednocześnie szeroką akcję zbiorów pieniędzy na pomoc dla sił kontrewolucyjnych w Czechosłowacji.

W tym klimacie prasa zachodniobermberska porzuciła już dotychczasowe poparcie dla tzw. „sił liberalnych” w Czechosłowacji, eksponując obecnie takie hasła jak „Neutralność Czechosłowacji” i „Wystąpienie z Układu Warszawskiego”. Dziennik „Nacht-Depesche” wysuwa nowe hasło „Włączenia Czechosłowacji do NATO”.

Dzienniki „Berliner Morgenpost” i „BZ”, które deklarowały dotąd swoje poparcie dla „komunistycznych reformatorów” w Czechosłowacji, przyznają obecnie otwarcie, iż liczyły, na to, że realizowany poprzednio w Czechosłowacji kurs polityczny będzie obiektywnie „etapem przejściowym” do oderwania CSRS od obozu socjalistycznego i przyłączenia jej do państw NATO. Dzienniki nie ukrywają, że siły kontrewolucyjne w Czechosłowacji utrzymywały żywe kontakty z placówkami bońskimi i przygotowywały się do przejścia władzy.

„Berliner Extra Dienst” stwierdza, iż specjalna delegacja czechosłowackich kontrewolucjonistów odbyła na-

Wehner domaga się ingerencji Zachodu

Ingerencji w sprawy Czechosłowacji domagał się w niedziele wiceprzewodniczący SPD i boński minister do spraw ogólnoniemieckich, Herbert Wehner. W audycji zachodniobermberskiej radiostacji amerykańskiej „Rias” Wehner solidaryzował się z kontrewolucyjnymi elementami w CSRS, którym wyraził swój „najwyższy respekt”. Boński minister wyraził nadzieję, że w duchu ich celów „Wszystko może się jeszcze dobrze skończyć”. Jednakże nie należy sądzić, że Czechosłowacja pozostawiona bez pomocy” przez wyciężkę swe trudności.

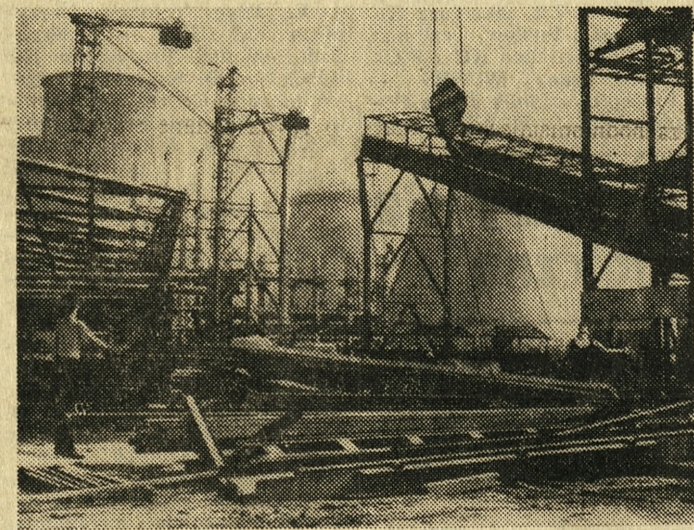
Wehner żądał, by sojusznicy w NATO bez zastrzeżeń poparli stanowisko bońskie wobec Czechosłowacji. Jest „z gruntu fałszywe obserwowanie i traktowanie dramatycznie czechosłowackiego jako sprawy”, o której zachód powinien się trzymać z daleka. „Nieodowne jest podjęcie wszelkich kroków, potrzebnych sojusznikom północnoatlantyckiemu dla zapewnienia bezpieczeństwa. Konieczne jest również, by rządy zachodnioeuropejskie porozumiały się wzajemnie i należało do nich o to apelować”.

wet w Bonn rozmowy z przywódcami „Ziomkostwa Niemców Sudeckich”. Wyraziła ona zgodę na „repatriację” Niemców Sudeckich do Czechosłowacji, a zarazem zgodę na przyjęcie formuły bońskiej propozycji wymiany deklaracji w wyrzeczeniu się użycia przemocy, rezygnując jednocześnie z postulatu unie ważnienia przez Bonn dyktatu monachijskiego z roku 1938, jako nieważnego od samego początku.

Wobec nasilającej się w NRF i Berlinie zachodnim kampanii przeciwko siłom socjalistycznym, koła postępowe, pozbawione możliwości wypowiedzenia się w prasie, opanowanej przez konserw Springer, manifestują swoje stanowisko w licznych ulotkach rozrzuconych m. in. w Berlinie zachodnim.

Treść jednej z nich, wydanej przez postępowe ugrupowania zachodniobermberskich związków zawodowych, podaje we wtorkowym numerze „Berliner Extra Dienst”: „Berlinerzy! Kto wzywa was do demonstracji w „obronie Czechosłowacji”? CDU, która przy pomocy policji usiłuje zakneblować usta wszelkiej postępowej opozycji, która wraz z posłuszną sobie SPD realizuje w Berlinie zachodnim wojenne ustawodawstwo wyjątkowe i wyraża głośno poparcie dla zbrodni amerykańskich w Wietnamie. Zamiast demonstrować za bońską polityką nieuznawania wyników drugiej wojny światowej, nieuznawania granic europejskich, polityki zbrodni nuklearnych i neofaszyzmu, demonstrujemy raczej na rzecz polityki odprężenia międzynarodowego, na rzecz unieważnienia układu Monachijskiego od chwili jego podpisania, co będzie najlepszym poparciem dla socjalistycznej Czechosłowacji”. (PAP)

Elektrownia Thierbach



Zimnowojenna debata w parlamencie W. Brytanii

Londyński korespondent PAP, red. Z. Boniecki donosi: — Posunięciem propagandowym, obliczonym na zwiększenie nastrojów zimnowojennych w społeczeństwie brytyjskim, była nadzwyczajna debata obu izb parlamentu brytyjskiego na temat Czechosłowacji. Konieczną akcją krajów socjalistycznych i wzniecając wokół niej wrogą wrzawę zachodnich ośrodków propagandowych przywódca rządzącej partii labourystowskiej postanowili wykorzystać m. in. dla odwrócenia uwagi społeczeństwa brytyjskiego od kłopotów politycznych i gospodarczych we własnym kraju. Z kolei przywódcy opozycji partii konserwatywnej nie przepuścili okazji, aby zaatakować rząd za politykę „rozbrojenia” W. Brytanii i domagał się umocnienia politycznej i militarnej roli NATO.

Debatę rozpoczął premier Wilson, który nie zawahał się przed określeniem akcji krajów socjalistycznych mianem „inwazji” i porównaniem jej do hitlerowskiej „anschlusu” Austrii. Przykładem tego, w jakim stopniu nadzwyczajna debata parlamentu brytyjskiego odwracała uwagę od realiów wydarzeń politycznych ostatnich dni, było stwierdzenie premiera, że „najbardziej podniecającym jest fakt, że poruszenie w Czechosłowacji obejmowało w szczególności ludzi młodych. Ryzykowali oni życiem za wolność, której nigdy nie zaznali”.

Premier Wilson, podkreślił zarazem, że rząd brytyjski nie zamierza stosować żadnych sankcji wobec ZSRR.

Dla podsumowania debaty konserwatyści wybrali sir Alexa Douglas-Home’a, nie bacząc na to, że jest on jednym z architektów ugod dy monachijskiej, która wydała Czechosłowację na łup Hitlera.

Przemówienie prezydenta CSRS

We wtorek po południu prezydent Czechosłowacji Ludvík Svoboda wygłosił przemówienie do narodu.

Dziękując ludności za zaufanie, rozsądek i dyscyplinowanie — prezydent Svoboda podkreślił, że wydarzenia ostatnich dni groziły najtragiczniejszymi konsekwencjami. Za swój obowiązek uważał — powiedział — uczynić wszystko, aby nie doszło do rozlewu krwi narodów, które żyły zawsze w przyjaźni, a równocześnie — by zostały zabezpieczone wszystkie podstawowe interesy naszej ojczyzny i jej narodu.

Zależy nam naprawdę na odzyskaniu zaufania, odnowieniu szczerzej współpracy z krajami, którym los wyznaczył wspólną drogę — kontynuował mówca. Bawiem miejsce Czechosłowacji we współczesnym świecie jest i może być tylko we wspólnocie socjalistycznej.

Prezydent Svoboda stwierdził, że na rozmowy do Moskwy udał się po uzgodnieniu tego z rządem republiki, reprezentując pogląd, że punktem wyjścia dla rozwiązania skomplikowanej sytuacji jest jak najszybsza normalizacja działalności organów konstytucyjnych państwa, społeczeństwa oraz jego przywódców.

Wskazując na udział w obradach towarzyszy, którzy w dalszym ciągu będą wykonywać swoje funkcje, na które zostali wybrani w sposób demokratyczny — prezydent CSRS uznał to za pierwszy, ale niezwykle ważny krok w kierunku normalizacji życia w kraju. Z tym związane jest też — powiedział — wycofanie wojsk Związku Radzieckiego i pozostałych krajów socjalistycznych z terytorium Czechosłowacji, co — w myśl porozumienia — będzie stopniowo realizowane. Prezydent

podkreślił, że rozsądek i dyscyplina są koniecznym warunkiem ostatecznego rozwiązania tego problemu. Kończąc przemówienie L. Svoboda powiedział m. in.: w myśl uchwały styczniowego, marca i majowego plenum KC KPCz pragniemy dalej rozwijać socjalistyczny ustrój społeczny. Pragniemy w dalszym ciągu wspólnie z Frontem Narodowym budować nasz kraj jako prawdziwą ojczyznę ludu pracującego. Od tych zamierzeń nie odstępimy ani na krok. Nie pozwolimy — oczywiście — by mogli to wykonywać dla swoich celów ci, którym obce są interesy socjalizmu.

Połączmy wszystkie siły socjalistyczne, patriotyczne i twórcze do pracy dla dobrobytu całego narodu, dla dobra Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej. (PAP)

Porozumienie radziecko-czechosłowackie

Dokończenie ze str. 1

wyraz jednogłównemu dążeniu narodów ZSRR do przyjaźni i braterstwa z narodami socjalistycznymi Czechosłowacji potwierdzili gotowość do jak najszerzej szczerzej współpracy na zasadach wzajemnego szacunku, równoprawienia, integralności terytorialnej, nie zależności i socjalistycznej solidarności.

Wojska krajów sojuszników, które wkroczyły czasowo na terytorium Czechosłowacji, nie będą się mieszać do spraw wewnętrznych Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej. Osiągnięto porozumienie co do warunków wycofywania tych wojsk z terytorium CSRS w miarę normalizacji sytuacji w CSRS.

Strona czechosłowacka zakomunikowała, że dowódca na czele czechosłowackich sił zbrojnych wydał odpowiednie rozkazy w celu nie dopuszczenia do incydentów i konfliktów mogących spowodować na ruszenie spokoju i porządku publicznego. Poleciał on także dowódcy wojskowemu CSRS, by pozostawał w kontakcie z dowództwem wojsk sojuszników.

W związku z omawianiem w Radzie Bezpieczeństwa ONZ tzw. problemu sytuacji w Czechosłowacji, przedstawiciele CSRS oświadczyli, że strona czechosłowacka nie zwracała się z wnioskiem o umieszczenie tego zagadnienia na porządku obrad Rady Bezpieczeństwa i że domaga się usunięcia tej sprawy z porządku dziennego.

Przywódcy KPZR i przywódca KPCz stwierdzili ponownie, że są zdecydowani prowadzić nieugięte na arenie międzynarodowej politykę umacniania solidarności wspólnoty socjalistycznej, politykę obrony sprawy pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Związek Radziecki i Czechosłowacja będą tak jak dotychczas udzielać zdecydowanej pomocy militarnym, odwetowym i neohitlerowskim siłom dążącym do rewizji wyników drugiej wojny światowej i do naruszenia nietykalności istniejących w Europie granic. Potwierdzono ponownie niezłomne postanowienie dokładnego wykonywania wszystkich zobowiązań podjętych przez obie strony na podstawie wielostronnych i dwustronnych układów zawartych między państwami socjalistycznymi oraz umacniania potęgi obronnej wspólnoty socjalistycznej i zwiększania skuteczności obronnego Układu Warszawskiego.

Rozmowy toczyły się w atmosferze szczeroci, partyjności i przyjaźni. (PAP)

Warunek bezpieczeństwa Polski

Wypowiedź doc. dr. L. Pastusiaka

Na tle wydarzeń w Czechosłowacji mówi się o problemie statusu quo w Europie. Jak jest znaczenie utrzymania obecnego układu sił dla bezpieczeństwa europejskiego, a tym samym dla naszego kraju?

— Uznanie status quo w Europie jest istotnym warunkiem bezpieczeństwa i pokoju w Europie i nie tylko w Europie. Władysław Gomułka w swym przemówieniu we Wrocławiu w 20 rocznicę kapitulacji Niemiec hitlerowskich podkreślił, że status quo europejskie ma znaczenie daleko wykraczające poza nasz kontynent. „Nie może być bowiem trwałego pokoju w świecie — mówił — bez pełnego respektowania, formalnie i w praktyce, istniejącego w Europie nowego stanu rzeczy, który w ciągu 20 lat sprawdził się jako stan rzeczywisty, nieodwracalny i stabilizujący pokój”.

Dalej jesteśmy od traktowania spraw europejskich jako przysłowiowego pepka świata i nie można bezkrytycznie przyjmować fatalistycznej teorii, że każdy konflikt w Europie nie uniknie prowadzić musi do wojny światowej. Takiego automatyzmu nie ma. Jesteśmy jednak realistami. A realia każą nam widzieć w Europie czteremilionową armię amerykańską z 7 tys. (o których mówił szef Pentagonu Robert McNamara) głowic nuklearnych, półmilionową Bundeswehre ze swym programem

odwetowo-rewizjonistycznym itp. Dlatego uzasadniony musi być pogląd, że tu w Europie, na styku dwóch przeciwnych bloków polityczno-wojskowych istnieje niebezpieczeństwo, że iskra może wznieść pożar. Dlatego właśnie tyle uwagi poświęcamy stworzeniu warunków odprężenia i bezpieczeństwa właśnie w Europie środkowej. Stąd też główne inicjatywy polskiej dyplomacji, plan utworzenia strefy bezaatomowej, zamrożenia zbrojeń nuklearnych, odnoszą się przede wszystkim do rejonu Europy środkowej. Nie jest również przypadkiem, że najbardziej zawziętym przeciwnikiem naszych inicjatyw pokojowych jest właśnie Niemiec, Republika Federalna. Politycy i soldateska bońska zdają sobie sprawę, że polskie plany odprężeniowe utrudniają im zdobycie broni jądrowej, której Niemcy zachodnie tak bardzo pożądamy.

Uznanie status quo w Europie jest uznaniem wyników II wojny światowej usankcjonowanych m.in. porozumieniem Wielkiej Trójki w Poczdamie. Zwycięzcy zdecydowali w Poczdamie podjąć kroki „żeby Niemcy już nigdy więcej nie stały się groźbą dla swych sąsiadów”. Stwierdzili oni, że celem ich jest danie narodowi niemieckiemu sposobności do przyszedł przebudowy swego życia na podstawach demokratycznych i pokojowych. Decyzje poczdamskie określa się często jako politykę 5-ciu d: demokracji, decentralizacji, denazyfikacji, dekartelizacji i demilitaryzacji Niemiec. Trudno więc dziś odmówić aktualności wspomnianym postulatów.

— W jaki sposób wyraża się wspólnota interesów Niemiec zachodnich i Stanów Zjednoczonych, dążących do zmiany status quo na naszym kontynencie?

Już w okresie okupacji Niemiec, a zwłaszcza po utworzeniu NRF wyraźnie widać wspólnotę Niemiec burżuazji zachodniej, zwłaszcza amerykańskiej i zachodniemieckiej. Platformą współpracy i porozumienia stało się dążenie do monopolistycznego kapitału tych krajów, m.in. do umocnienia systemu kapitalistycznego w Niemczech zachodnich, stworzenia bazy wypadkowej przeciwko ZSRR, krajom socjalistycznym, zlikwidowania nowo powstałej Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Monopolistyczny kapitał zachodniemiecki potrafił stworzyć sobie dogodne warunki oddziaływania na cały sojusz zachodni. Istotą zimnowojennej polityki NRF stało się dążenie do rewizji status quo w Europie. Ten rewizjonizm sprężony z nacjonalizmem i rewanżyzmem jest cechą charakterystyczną polityki bońskiej. Polityka ta urosła w

NRF do rangi celu, któremu podporządkowuje się wszystkie dostępne środki. Roszczenia terytorialne państwa bońskiego pokrywają się w czasie z istnieniem NRF. Od oświadczenia pierwszego kanclerza Adenauera po wystąpienie obecnego kanclerza Kiesingera — wszystkie enuncjacje bońskie żądają zmiany granic, ustalonych przez zwycięskie mocarstwa na konferencji poczdamskiej w 1945 r.

Niemcy zachodnie zdają sobie sprawę z faktu, że same nie są w stanie sprostać potęgę krajów socjalistycznych dlatego chciałyby wciągnąć do realizacji swych celów również „mocarstwa zachodnie”. Trwa proces penetracji NATO przez Bundeswehre. Bundeswehra może posłużyć się Paktem Atlantycznym jako mechanizmem spustowym konfliktu o zasięgu globalnym.

Niektóre koła zachodniemieckie uważają, że korzystając z doświadczeń izraelskich można by również w Europie niespodziewanym atakiem stworzyć sytuację faktów dokonanych i rozprawić się z niektórymi krajami socjalistycznymi, np. z NRF czy Czechosłowacją. Znamienne pod tym względem była reakcja NRF na agresję Izraela wobec krajów arabskich w czerwcu 1967 r. Zachodniemiecka „Die Welt” pisała wówczas: „Nauka wojny na Bliskim Wschodzie leży jak na dłoni: mała siła zbrojna, zdolna do szybkiego przystąpienia do walki może energicznymi atakami wytrącić przeciwnika z równowagi i odebrać mu tyle terenu, że pozostanie mu mało obszaru do obrony. Wbrew wszelkim różnicom między sytuacją w Europie, a sytuacją na Bliskim Wschodzie stwierdzenie to ma również znaczenie dla Europy”.

Należy podkreślić, że wszystkie powojenne doktryny polityczno-wojskowe Stanów Zjednoczonych wobec krajów socjalistycznych nastawione były na zmianę status quo w Europie tzn. na likwidację tych zdobyczy, które światowy system socjalistyczny osiągnął w wyniku II wojny światowej. Pierwsza doktryna powojenna z lat 1947—1952 tzw. doktryna powstrzymania komunizmu miała stworzyć właśnie takie warunki, które by zmusiły kraje socjalistyczne do politycznej kapitulacji, a jeśli zaistniała konieczność również do kapitulacji militarnej. Droga do tego celu miała być m.in. embargo gospodarcze, szeroki wachlarz nacisków ekonomicznych, działalność dywersyjna, szantaż zbrojeniowy, atomowy itp. Podobny był cel kolejnych doktryn: „wyzwalania” (oczywiście spod ustroju socjalistycznego) i „odepchnięcia” ko-

munizmu. Wszystkie one zakończyły się fiaskiem. Świat socjalistyczny otoczony pierścieniem baz i paktów, niejako kordonem sanitarnym strzegącym „wolny świat” przed zaraźliwymi ideami komunistycznymi, nie tylko że się nie załamał, ale stał się potężniejszy niż kiedykolwiek przedtem.

W tej sytuacji świat imperia listyczny nie zmieniając swych celów strategicznych: maksymalnego osłabienia sił oddziaływania idei socjalistycznych, został zmuszony do zmiany taktyki. Większy akcent zaczęto kłaść na dywersję ideologiczną, naciski stały się bardziej zakamuflowane. Dotychczasowe prymitywne argumenty zastąpiono teoriami pseudonaukowymi np. o zbliżeniu się obu ustrojów kapitalizmu i socjalizmu (tzw. konwergencja), teoria erozji ideologicznej w krajach socjalistycznych. Miało to doprowadzić do tzw. rozmiękania ideologicznego, rozluźnienia więzi łączących kraje socjalistyczne, aby w ten sposób łatwiej było wyłuskać poszczególne kraje ze wspólnoty socjalistycznej. Zachód bardzo schlebiał tzw. samodzielności krajów socjalistycznych i podsycał nastroje nacjonalistyczne. Była to stawka można rzec na rozsadzenie od wewnątrz systemu socjalistycznego. Taktyka ta obliczona jest na dłuższą metę i wymaga od nas zdecydowane go i mądrego przeciwdziałania przy użyciu różnych środków.

— W tezach zjazdowych mówi się, że „socjalizm stał się dla Polski synonimem niepodległości, bezpieczeństwa i rozwoju”.

— Stwierdzenie to odnosi się nie tylko do Polski. Siła krajów socjalistycznych wynika nie tylko z cech samego ustroju, ale również z więzi łączących bratnie kraje socjalistyczne opierających się na wzajemnej pomocy, przyjaźni i współpracy. W warunkach istnienia wrogiego otoczenia kraj, który dąży do budowy ustroju socjalistycznego rozluźniając więzy łączące go ze wspólnotą, natychmiast staje się przedmiotem szczególnie wzmoczonej penetracji wrogich sił politycznych. Taki kraj nie tylko że osłabia swoją pozycję, ale przede wszystkim osłabia pozycję całej wspólnoty socjalistycznej. Bezpieczeństwo w warunkach obecnego układu sił na świecie jest niepodzielne. Gwarantem naszego bezpieczeństwa jest socjalizm w krajach sąsiednich. Dlatego nie jest dla nas sprawą obojętną wszystko to, co się tam dzieje. Atak na podstawy socjalizmu w którymkolwiek z krajów socjalistycznych godzi w klasowe i narodowe interesy, nie tylko Polski, ale całej wspólnoty socjalistycznej.

PAP

W „LECHII” LEPIEJ WYKORZYSTUJĄ CZAS PRACY



ZJAZD PZPR

Do „Lechii” trafiam idąc z innego zakładu. Słyszałam, że jej załoga podjęła do datkowe zobowiązania, toteż, pomyślałam, że warto o nich napisać. Mówię o tym w radzie za kładowej, przydzielają mi, więc, przewodniczącą rady robotniczej Edmunda Koniecznego, który oprowadza mnie po zakładzie.

— Ogólne nasze zobowiązania — przypomina mi przewodniczący — stanowią wartość równą blisko 7 milionów złotych (bez eksportowej produkcji pasty, ponieważ tę ukończymy w IV kwartale). Składa się na nią produkcja past do zębów, mydła, kredek, „biondelli”, „ixi”, lasotaśmy i innych.

Z tych zobowiązań już się wywiązaliśmy.

— A jakie — przerywam — macie teraz nowe zobowiązania?

— 10 sierpnia — sypszę — postanowiliśmy wyprodukować na czesze zbliżające się Zjazdu partii jeszcze 3 tony mydła „Fascinata” wartości około 200 tysięcy złotych, zaś 15 sierpnia pracownicy oddziału produkcji pastów uchwaliłi, że dodatkowo wytworzą 10 tysięcy metrów kwadratowych kolorowej lasotaśmy.

— Do czego ona służy — pytam.

— Chyba to nie kosmetyk?

— Bo też my nie tylko tworzy-

my dla piękna pań i panów — odpowiada rozmówca. Robimy też np. plastry wszelkiego rodzaju, które służą do celów medycznych lub technicznych. Lasotaśma ma właśnie takie techniczne przeznaczenie. Używa się jej do uszczelniania części samochodowych, do opakowań specjalnych, stosowana jest także w fototypie. Związujemy zatem oddział z lasotaśmą.

— Jakimi metodami — pytamy mistrza zmianowego, Juliana Mencelę — oddział Wasz wykonał dotychczasowe zobowiązania?

— Zastosowaliśmy — wyjaśnia mój rozmówca — nową organizację pracy. Kwadrans przeznaczony na śniadanie wykorzystujemy na zmianę, nie wszyscy o tej samej porze. W tym czasie najszybsza i najbardziej nowoczesna maszyna — smarownica obsługiwana jest non-stop przez 3 ludzi czyli pozostaje w nieprzerwanym ruchu, podczas gdy inna maszyna jest zatrzymywana. W ten sposób zyskujemy dodatkowy czas na ponadplanową produkcję.

— Jest to osiągnięcie, z którego już chyba nie zrezygnujecie? — dodaje.

— Oczywiście, nawet po wypełnieniu zobowiązań przedzjazdowych, już od tej metody nie odstąpimy. Będzie więc ona trwałym osiągnięciem naszych czynów przedzjazdowych.

LIDIA JANASEK

Wrzesień 1939 — V Kolumna (1)

Krwawe posłannictwo

Polska granica zachodnia określona została w oficjalnej nomenklaturze propagandowej Republiki Weimarskiej, później zaś III Rzeszy, jako „krwawiąca granica” narodowej krzywdy i bezprawia, jako zarzewie przyszłej wojny. Zdaniem specjalistów od „Niemieckiego Wschodu” nie pokrywała się ona z granicami etnicznymi nowego państwa niemieckiego. Nie pokrywała się zaś przede wszystkim z wielkomocarstwowymi ambicjami „narodu bez ziemi”, który ugruntowanie swej potęgi na arenie międzynarodowej widział głównie w zdobyciu na Wschodzie „obszaru życiowego”.

Wo'na z Polską jest „świętym obowiązkiem”

Marszałek Blomberg, wódz naczelny wojsk hitlerowskich w latach 1935—39 zeznał przed sądem narodów w Norymberdze:

„Od 1919 roku, w szczególności od 1924 roku, trzy terytorialne kwestie zajmowały uwagę Niemiec: korytarz Polski, Ruhr i Kłajpeda. Ja osobiście, jak również niemieccy oficerowie sztabu generalnego, sądziliśmy że te trzy kwestie, spośród których najważniejszą była sprawa korytarza polskiego muszą być pewnego dnia rozwiązane, jeśli zaistniała potrzeba, zbrojnie...”

Nie tylko jednak sprawa „polskiego korytarza” była przedmiotem rewizjonistycznej hecy. Stresemann b. minister spraw zagranicznych, już w 1925 roku jako główne zadanie uważał odzyskanie przez Niemcy Gdańska, oraz korekturę wschodnich granic przynależnego Niemcom Śląska.

Masowy odpływ Niemców — optantów z terenów zachodnich państwa polskiego, repolonizacja germanizowanej ludności kresów, wytrącały z ręki hakatystów jeden z najpoważniejszych dotychczas argumentów, o żyjącej na tym terenie pod obcym uciskiem narodowej większości niemieckiej.

Aby zapobiec naturalnym w nowych warunkach tendencjom polonizacyjnym osiadłym w Polsce Niemcom oraz dalszej majoryzacji przez rodzimą ludność polską, działające na terenie naszego kraju organizacje niemieckie pod-

jęły gwałtowne próby konsolidacji swej działalności społeczno-politycznej.

Euforia odwetu

Dojście Hitlera do władzy stało się punktem zwrotnym w dziejach mniejszości niemieckiej w Polsce.

Równoległe z oficjalnymi dyplomacjami w kierunku Anglii i Francji w Rzeszy Niemieckiej nastaje okres wyuzdanej propagandy rewizjonistycznej. Mnożą się fakty prowokacji na granicy polsko-niemieckiej, które w miarę upływu czasu będą ulegać systematycznej eskalacji.

Społeczeństwo niemieckie ogarnia euforia odwetu. Jedynym głosem rozsądku będzie jeszcze tylko głos Niemieckiej Partii Komunistycznej.

Organ KPD Śląska „Arbeiter Zeitung” w lutym 1933 roku, już po objęciu władzy przez Hitlera, ostrzega:

„Rewizja granic wschodnich tak, jak tego żąda faszyzm oznacza wojnę, wojnę nie narodową, lecz imperialistyczną, która będzie prowadzona nie w interesie narodu, lecz w interesie klasy wyzyskującej...”

Taką postawą komunistów niemieccy wydali na siebie wyrok skazujący. Stali się też pierwszymi ofiarami milionowych zbrodni niemieckiego faszyzmu.

Tymczasem brunatna zaraza ogarniała coraz to nowe kręgi niemieckiego społeczeństwa w kraju i poza jego granicami. Dla urzeczywistnienia swych ludobójczych planów i stworzenia Rzeszy Niemieckiej od Atlantyku po Ural potrzebna była pomoc i bezwzględne posłuszeństwo niemieckiej irredy w tych krajach, które stać się miały przysiężnymi ofiarami agresywnych poczynań.

By cel ten osiągnąć Hitler podporządkował sobie wszystkie działające dotychczas organizacje rewizjonistyczne w Niemczech. Nowa organizacja, której kierownikiem został dr Franz Luedke i Ernst Otto Thiele miała spełniać rolę specjalistycznej dobudówki do NSDAP, nosiła wymowną nazwę Związek Niemieckiego Wschodu (Bund Deutscher Osten).

Drugą organizacją, której polityka była wykładnią planów niemieckich faszystów w stosunku do Polski — był Związek Niemczyzny Zagranicznej na czele ze Steinma-

Dokończenie na str. 4

ANTONI BADOŃ

AB GŁOS WIELKOPOLSKI 3
Nr 204 (7630) 28 VIII 1968

PROF. EUGENIUSZ WISLICZ — IWAN CZYK

Z PARTYZANTKI DO POLSKI LUDOWEJ

Jeśli spostrzegł, że wybrał złą drogę potrafił zawsze przystąpić do błędów i podjąć właściwe decyzje.

Pamiętam, że tow. „Antek” nie zwracał się do mnie inaczej jak „drogi Wisliczu”, a do tow. Rogę — „drogi Rogu”.

Zyczenie Komitetu Okręgowego partii stawało się dla nas niemalże rozkazem. Tak było w dziedzinie rozszerzenia naszej propagandy i rozwoju organizacji partyjnej. Tak było w okresie tworzenia terenowych konspiracyjnych rad narodowych.

Trudno jest mówić o sekretarzu Komitetu Okręgowego PPR tow. Ratusińskim, przypominając o jego licznej, oddanej sprawie rodzinie.

Matka tow. „Antka” — Bronisława Ratusińska związana z ruchem KPP-owskim jeszcze przed wojną, była uosobieniem cnót, jakie mogą cechować tylko ludzi wielkiego charakteru.

Nic też dziwnego, że wychowana przez nią liczna rodzina, stanowiła przykładne, kochające się rodzeństwo. Wszyscy słuchali najstarszego „Antka” i tak jak on służyli partii.

Zosia i Zygmunt byli odważnymi łącznikami, natomiast najstarsza z nich Helena Ratusińska udzielała przy ulicy Boerner w Ostrowcu schronienia działaczom centralnym.

Główną podporą tow. „Antka” był jego brat Adolf Ratusiński „Adam”, „Sokół”.

Był czas, kiedy ścigani przez gestapo bracia Ratusińscy krążyli od wsi do wsi jako murarze i zakładali w 1942 r. pierwsze komórki partyjne. Młodszy Adolf sprawny fizycznie i nadzwyczaj odważny, chronił skutecznie „Antka”. O ile mi wiadomo, nie było kwestii w której „Antek” nie zasięgałby rady

swojego młodszego brata, któremu ufał bezgranicznie. Zauważyłem, że uzyskanie tak dużych sukcesów wśród robotarzy ostrowieckich, zawdzięczał „Antek” swojej nienaganej opinii, jako człowieka.

W czasie prawie rocznej z nim współpracy, odwiedziłem masę rodzin robotniczych w Ostrowcu. Interesowały mnie nastroje wśród tych rewolucyjnych robotarzy, ich stosunek do aktualnych zagadnień i walki, jaką prowadziliśmy. Muszę tu stwierdzić, że partię utożsamiali oni z ludźmi, którzy nią w tych ciężkich czasach kierowali.

My „Świtowcy” docenialiśmy okazane nam w pełni zaufanie Komitetu Okręgowego PPR i ze swej strony staraliśmy się w miarę naszych sił pomagać partii, na której czele stał w naszym rejonie w owym czasie tow. „Antek” — Ratusiński.

MŁODA GWARDIA

Z inicjatywy tow. „Antka” — Ratusińskiego powstała na terenie Ostrowca w początkach 1943 r. organizacja młodzieżowa „Związek Walki Młodych”. Młodzież ze zwykłą sobie energią i zapalem rwała się do czynu. Jako sztabowiec interesowałem się szczególnie tym zagadnieniem.

Organizacja młodzieżowa przyjęła system piątkowy. Jednym z pierwszych przywódców duchowych i faktycznych konspiracyjnego ZWM był Stanisław Mozał — „Stasiek”. Nic też dziwnego, że tow. Ratusiński — „Antek” zainteresował się „Stasiem” i do ostatnich dni swego życia nie rozstawał się z tym zdolnym i ofiarnym ZWM-owcem.

Stasio Mozał potrafił organizować młodych robotników, ponieważ sam wywodził się z rodziny robotniczej. Nie załamał go nawet fakt zamordowania ojca przez żandarmów.

„Stas” organizował piątki ZWM. Przydzielał im zadania oraz był łącznikiem między nimi a kolektywnymi starszych towarzyszy. Osobiście znalazłem jedną z najstarszych piątek ZWM, w której skład wchodził młodzieńcowy Hilary Hamerliński, Kazimierz Maj, pseudonim „Zbych”, Zbigniew Wójcicki, syn znanego działacza PPR — Jana Wójcickiego.

Kompanie wspaniałych

Już od dawna — przed wyjazdem na poligon — artylerzyści wiedzieli, że czeka ich niełatwy egzamin strzelecki. Nikt jednak nie przypuszczał, że dodatkowym utrudnieniem sprawdzianu będzie aura. Tymczasem w dniu strzelania lipiec przedzierzgał się w listopad. Było chłodno, a co najgorsze — mgliście i dżdżysto. Przypadły optyczne przy działach zachodziły para.

Teren ćwiczeń też nie sprzyjał dobremu wynikowi strzelania. Przesuwające się w znaczącej odległości cele — makiety (dla laika niezmiernie trudno dostrzegalne), co chwilę kryły się za wznieśieniami lub wysypkami zarosli.

W takich warunkach pierwszy do egzaminu przystąpił działon bombardiera Michała Winnika.

Na przedpolu makieta czołgu. Komenda: — Ognia! Głuchych łoskot. Chwila oczekiwań i meldunek: — Cel trafiony! Na zadowolenie jednak jeszcze za wcześnie. Oto w odległości 1300 metrów, zza pagórka wychylił się nowy cel — „opancerzony transporter”.

Skupiona załoga działonu znów przystąpiła do akcji. Bardzo szybko i sprawnie. W rezultacie drugi cel również został trafiony pierwszym strzałem...

Ocena „bardzo dobrze” przy padła w tym dniu nie tylko działonowi bomb. Winnika. Kilka działonów uzyskało takie same rezultaty. „Trójka” była tylko jedna, „dwójki” — żadnej.

Przenieśmy się na inny poligon, na którym egzaminy składa przeciwlotnicy. I im, podobnie do artylerzystów, wiał silny wiatr, który znosił cele — zrutki spadochronowe.

Radiolokacyjne stacje artylerystyczne podają ostatnie dane o celu. Potem zamilkły. Przesłał również pracować automata tyczny przelicznik odległości. Działony zostały pozostawione samemu sobie.

Kilka minut później ukazał się samolot. Lufy dział śledziły każdy jego ruch. Desant. Zrutki opadały szybko. Pierwszy strzał i pudło. Czyżby załoga kpr. Mieczysława Matlasa zwykle strzelająca na „piątkę”, tym razem miała sprawić zawód? Nie! Drugi strzał był celny, trzeci także. Żołnierz powoli zdjęł maski przeciwgazowe i spokojnie oczekiwali na oficjalne ogłoszenie oceny.

*

Kilka dni później na innym poligonie odbywały się zawody czoigistów. Nie tylko w strzelaniu. Pancerni zamknęli w rozgrzanych stalowych „pudłach”, w których temperatura dochodziła do 60 st. C, musieli pokonywać niezwykłe trudny tor przeszkód.

Na trasie czoig kpr. Marka Wilka. Przed nim wąski mostek. Trzeba na niego tak wjechać, by gąsienice trafiły dokładnie na pomosty. Nieznaczne zbrocenie grozi zsunieniem się maszyny do rowu i ugrzęźnięciem w błotnistej mazi. Przeszkoda została pokonana. Ślalom wytyczony kręgiem

mi również. Z kolei czoig brał wurowo pokonał jar o spadzi- stych brzegach. Kiedy po pełnym zakręcie i nierówności torze zdążył do mety, został zatrzymany.

— Awaria. Należy wymienić ogniwo w gąsienicy — za rządził przewodniczący komisji sędziowskiej.

Żałoga kpr. Wilka usunęła „defekt” w ciągu 6 minut. Dla porównania: w roku ubiegłym na tym samym poligonie najlepsza załoga potrzebowała na wymianę ogniwa 12 minut!

*

Przedstawione przykładowo fakty, świadczące o wysokim poziomie gotowości bojowej naszych sił zbrojnych, chociaż z pewnością nie są tak efektywne jak ewolucje lotników czy pokazy sprawności „czerwonych beretów”. Nawiasem mówiąc: jakkolwiek żołnierz 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej cieszą się w pełni zasłużoną sławą, to nie oznacza to wcale, że są bezkonkurencyjni. Np. w zawodach spadochronowych o puchar Głównego Inspektora Szkolenia MON zarówno w konkurencji indywidualnej jak i zespołowej „czerwone berety” przegrały z reprezentantami Śląskiego Okręgu Wojskowego.

We wszystkich rodzajach broni, także mniej efektywnych, mistrzowskie opanowanie sztuki wojennej uzyskuje się po żmudnych ćwiczeniach. Dla przykładu kilka słów na temat treningu operatorów przeciwpancernych pocisków kierowanych.

Operator ustawia się tyłem do przedpoja. Na komendę „w tył zwrot!” odwraca się i przez 15 sekund obserwuje przez lornetkę pole walki. W tym czasie powinien dostrzec wszystkie znajdujące się tam cele, a jest ich zwykle sporo. Znacznie trudniejszym zadaniem jest ocena odległości do „czołgów” lub „transporterów”. Błąd przekraczający 10 procent odległości kosztuje „dwójkę”. Inne ćwiczenie polega na wykryciu 3-4 pozorowanych celów, ocenie odległości do nich i obliczeniu czasu lotu pocisków. Jeżeli operator będzie

to zadanie rozwiązywał dłużej niż 2,5 minuty, otrzyma ocenę niedostateczną.

Oczywiście, od takich zajęć się nie rozpoczyna i takimi zajęciami nie kończy się trening operatorów przeciwpancernych. Dość powiedzieć, że obejmuje on również np. grę w ping-ponga (chodzi o wyrobienie refleksu), czy wielokrotne wyściskanie gąbki, co wyrabia mięśnie rąk i ich zręczność do poziomu niezbędnego przy pracy na pulpicie sterowniczym.

Nie ma co ukrywać, wiele elementów szkolenia jest bardzo pracochłonnym i monotonnym. A jednak młodzi ludzie w mundurach na ogół bardzo sumiennie wykonują swoje obowiązki. Ba, z każdym rokiem wzrasta liczba żołnierskich kolektywów szczeniactwa mianem Drużyny Socjalistycznej Służby i współzawodniczących w zdobywaniu wiedzy wojskowej oraz w pracy społecznej. Dynamiczny rozwój tego ruchu każe bardzo wysoko oceniać poziom pracy ideowo-wychowawczej prowadzonej przez dowódców, podsta- wowe organizacje partyjne i Koła Młodzieży Wojskowej. Właśnie dzięki ich wysiłkom coraz pełniej realizowana jest zasada, według której żołnierz to synonim słowa: obywatel.

Nie trudno o przykłady usadniające to twierdzenie. Wy- starczy przypomnieć o niedawnej serii spotkań kadry dowódczej z „bohaterami czasu pokoju” — z żołnierzami, którzy wykazali niezwykłą ofiar- ność i odwagę, np. przy ratowa- niu tonących, gaszeniu pożarów itd. itd. Fakty te były szeroko relacjonowane przez prasę, nie ma więc potrzeby do nich wracać. Warto natomiast wspomnieć o innym tra- gicznym zdarzeniu — o zala- niu wioski Iwiny (grudzień 1967) w wyniku awarii zbior- nika osadowego.

Na miejsce tragedii przyby- ła m. in. jednostka saperów. Nie wszędzie można było dopłynąć amfibią. Wielu żołnie- rzy grzęzło po pas w błotni- stej mazi, docierało do zagro- żonych budynków, by ich mieszkańcom ratować życie. Saperzy działali całą dobę nie- mał bez odpoczynku. Niewie- le go uświadczyli również pod- czas następnych 9 dni akcji w Iwinach. Oto przykład oby- watelskiej postawy i zarazem sprawności naszych sił zbroj- nych.

MICHAŁ ŁUCZAK

Na razie piszą anonimowy

Zona pisarza zachodnoniemieckiego Gerharda Zwargena — Ingrid przygotowała i wydała (nakładem domu edytorskiego „Ruettgen und Loening”) niezwykłą ciekawą książkę pt. „Anonim”.

Jest to ni mniej ni więcej tylko obszerny zbiór anonimowych listów z pogrozkami i obelgami, które nadsyłały się do wybitnych, poważanych intelektualistów, zna- nych przeważnie ze swoich nie- konwencjonalnych, jak na stosun- ki bońskie, postępowych poglądów, bądź też ze swego realistycz- nego stanowiska w sprawie gran- icy na Odrze i Nysie oraz NRD. Adresatami tych listów są też i redakcje, które głoszą słowa od-

biegające od receptur układanych przez oficjalny Bonn.

Listy prezentowane są w for- mie fascymilowej. Ich autorzy mieszają z błotem wszystkich, którzy są za tym, aby karać zbro- dniarzy hitlerowskich, którzy są za uznaniem istniejącego status quo w Europie środkowej, którzy mówią o winie Niemców za to czego „dokonała” III Rzesza, którzy są za postępowem... Stronice książki pełne są nienawiści.

Całość jest brutalną ilustracją poglądów pokąszonego grona zachodnoniemieckiej społeczności. Jest to z całą pewnością doku- ment. (PAP)

TELEWIZJA

A jednak żywe słowo

Miniony tydzień potwierdził nieraz już sprawdzone i niepowtarzalne w innych środkach masowego przekazu możliwości oddziaływania telewizji. Widać to zwłaszcza począwszy od środy, od dnia niełatwej przecież — a jak każdy kolejny dzień potwierdza — koniecznej i zastosowanej właśnie w porę decyzji o podjęciu w Czechosłowacji przez pięć państw socjalistycznych środków bezpośredniego działania. Telewizyjne spotkanie z komentatorami naszej TV stały się w tych dniach powszechnie ocze- kiwanym punktem codziennego programu. Ich wystąpienia — zwłaszcza Edmunda Męclewskiego (Dziennik TV i „Monitor”) i Ka- zimierza Kąkła (sobotnie „Wieczorne rozmowy”) — są bowiem uargumentowaną bezpośrednią rozmową z widzami. Ta umiejętność prowadzenia właśnie rozmowy z widzami jest siłą tych komentarzy i potwierdza zarazem mniemanie tych, co dają w TV pierwszeństwo jednak żywemu słowu nad najbardziej choćby wy- razistym obrazem filmowym. Ten ostatni jest w publicystyce TV jak najbardziej potrzebny, często wręcz konieczny, lecz stanowić może tylko uzupełnienie żywego słowa, spotkań z ludźmi, mają- cymi coś do powiedzenia i umiejącymi mówić.

Inaczej, oczywiście, mają się rzeczy w transmisjach sportowych, gdzie słowo może jedynie uzupełniać to, czego nie pokazują ka- mery. I dlatego trzeba jeszcze raz powtórzyć, że na ogół stanow- czo za dużo przeszkadzają zbędnym słowem sprawozdawcy z me- czów piłki nożnej, czego najświeższym przykładem było śródowne spotkanie Kadry PZPN i reprezentacji czytelników „Expressu Wie- czornego”.

Wreszcie jeszcze innych proporcji między słowem a obrazem można oczekiwać od imprez rozrywkowych typu np. festiwalu so- pockiego. Tutaj przez osiem lat jednak czegoś się nauczono, co widać zwłaszcza po metamorfozach jakie przeszedł w tym okresie spełniający już „etatowo” rolę konferansjera Lucjan Kydryński. Już potrafi — jak magliśmy się przekonać zapowiadając występy pio- senkarzy rzeczowo, bez dawnej tak rażącej manii demonstrowania swojego „ja”. Jeszcze tylko nietakty mu się zdarzają, tym bar- dziej przykre, że popielniane wobec wielu milionów ludzi, jak to było w sobotę, kiedy po prostu złośliwie odparł tłumacza śpie- waczki japońskiej. Spośród trzech towarzyszących L. Kydryńskie- mu w zapowiadaniu programów spikerek telewizyjnych (Walen- tyna Leontiewa z Moskwy, Bożena Walter z Warszawy, Helga Vlachović z Zagrzebia) najlepiej sprawiała się przedstawicielka Jugosławii. Gdyby nie to, że prawdopodobnie większość widzów stivalowego...

Festiwal sopocki już teraz i na dłuższy chyba czas wzniesie tra- dycyjne już u nas o tej porze roku dyskusje o piosence. W tym roku okazało się, że sporo naszych, zwłaszcza tych, które nie były wykonywane na festiwalu, jest zupełnie udanych. A kiedy je po- równać z zaprezentowanymi przez gości w „Dniu międzynarodowym” (sobota), to okazują się wręcz bardzo dobre. Ale też taka ocena jest w części wynikiem dopuszczenia do Sopotu zbyt wielu piosenek banalnych, przeciętnych.

To jednak nie jest już zależne od TV, chociaż właśnie dzięki niej festiwal staje się przeżyciem dla milionów, a nie jedynie wi- dzów zebranych w sopockiej Operze Leśnej. Trzeba przy tym do- dać, że poprawiła się w porównaniu z poprzednimi festiwalami jakość transmisji, co zaważać trzeba przede wszystkim kame- rzystom coraz odważniej posługującym się zblizeniami; w takich przypadkach jest to właśnie uzasadnioną specyfiką TV, podobnie jak zresztą przy realizacji telewizyjnych spektakli teatralnych.

Te ostatnie — po wakacyjnym okresie latania niedoborów szczęśliwie już wracają na ekran, czego wynikiem były w minio- nym tygodniu aż trzy spektakle oryginalnie telewizyjne. Z nich najbardziej wartościową dramaturgicznie i aktorsko była ponie- działkowa „Pulapka na królika”, którą trzeba było zobaczyć choć by dla roli Starego — epizodycznej a jakże mistrzowskiej kreacji Kazimierza Opalińskiego, Rzadko, zbyt rzadko, mamy sposobność oglądać tego aktora, który każdą rolę — główną czy epizodyczną — pozostawia trwały ślad w pamięci widza.

Zapewne z życzliwą aprobatą telewizzowie przyjęli też pro- gram poznański, szkoda że tylko lokalny, „Z wędką i trójłufką”. Felieton Eugeniusza Pauksztty o myślistwie i wędkarstwie był uro- czą i sugestywnie przemawiającą do wyobraźni widza gawędą. Chciałoby się częściej spotykać na małym ekranie również udane programy, w których triumf święciło piękne polskie żywe słowo.

ZASTĘPCA

Górska wędrówki w Bieskidach



Turystyczny posilek

CAF — Seko

Krwawe posłannictwo

Dokończenie ze str. 3

cherem, zagorzałym zwolenni- kiem Hitlera i członkiem jego partii.

„Nie szukamy równości lecz panowania...”

Po uporządkowaniu spraw w samych Niemczech najpil- niejszym zadaniem było uje- dnołiczenie mniejszościowych organizacji niemieckich poza granicami Rzeszy, przede wszystkim zaś w Polsce.

Na poufnej konferencji zwo- łanej przez Hitlera w 1934 ro- ku, na którą zawezwano dzia- łący mniejszości niemieckiej, Hitler otwarcie przedstawił swoje przyszłe plany i zadania żyjących poza granicami Rze- szy Volksdeutsche.

Sięgnijmy do zachowanych fragmentów tego przemowie- nia:

„Moi panowie! Powierzono wam bardzo istotne zadanie. Jesteście potrzebni do czegoś więcej niż do pielegnowania i wzmacniania du- cha niemieckiego... Musicie się zaciągnąć do kompanii walczą- cej... Pierwsza rzecz, której żą- dam od was — to ślepe posłuszeń- stwo... Nie zawsze mogę wam wy- jaśnić szczegółowo jakie są mo- je zamiary...”

Wy jako linia frontu niemie- ckiego ruchu bojowego będziecie mogli umożliwić nam ostateczne z- opanowanie pozycji i otworzenie zagrożeń... Jesteście pierwszymi pla- cówkami naszej armii i macie przygotować określone przedsię- wzięcie. Macie maskować nasze własne przygotowania do ataku... Od was, panowie, będzie zależa- ło, czy osiągniemy nasz cel względnie łatwo, bez rozlewu krwi. Wy też musicie przygo- tować grunt. Niemcy rozszerzą swo- ją władzę daleko poza granice za- równo na wschód jak i na połud- niowy-wschód...”

Nie szukamy równości, lecz pa- nowania... Wasza misja, jest zdo- być rolę kierowniczą na świecie

Nie tak dawno na łamach prasy bydgoskiej i nie- których tygodników cen- tralnych pojawiło się nazwi- sko Jakuba Wojciechowskiego z okazji 10 rocznicy jego śmier- ci. Przypomniano jego wielkie dzieło — „Życiorys własny ro- botnika”, które w r. 1930 stało się wydarzeniem wydawni- czym. Wzbudziło ono duże za- interesowanie nie tylko w kra- ju, ale i za granicą. Stawiano je na równi z „Pamiętnikami” Paska. Autorowi składali wów- czas wizyty naukowcy i lite- racji. Tadeusz Boy-Zeleński z najwyższym uznaniem pisał o nim w „Wiadomościach Lite- rackich” (1931 r.), a że nie bar- dzo orientował się w geografii polskiej, niejedną związaną z tułaczką pamiętnikarza miej- scowość podał błędnie. I z tych relacji i z najnowszych artykułów można by wysnuć wniosek, że autobiografia Woj- ciechowskiego nie ma nic wspólnego z Wielkopolską w dzisiejszych granicach. Tym- czasem znaczną część życiory- su poświęcił on właśnie nasz- mu południowemu powiatom. Ale nie tylko dlatego war- to zapoznać się bliżej z sylwet- ką Wojciechowskiego. Przekaz- zał on, bowiem swoje perype- tie typowe dla wielu tysięcy wyróbników i małorolnych tego rejonu z przełomu XIX i XX wieku, zmuszonych z bie- dy i braku pracy do tułaczki na obczyźnie.

Pamięci pisarza — robotnika

„Życiorys” ma także war- tość poznawczą, naukową. Wojciechowski napisał go na ogłoszony w 1923 r. Konkurs Polskiego Instytutu Socjologi- cznego. Napisał szczerze, po- sługując się tak typowymi dla chłopów realiami, ujawnił swój stosunek do środowisk, w których przypadło mu by- tować, swoją postawę do ota- czającej go rzeczywistości. Pi- sał tak, jak mówił, gwarą, stąd dzieło przedstawia także wartość dla dialektologów. Nie można też nie podkreślić talen- tu narratora, plastyczności przekazywania swoich lo- sów i myśli. Jest to pierwszy w literaturze polskiej życiorys robotnika, dokument stano- wiący pewien wycinek dzie- jów, widziany od strony jed- nostki, należącej do najniższej warstwy społecznej. Autobi- ografie, która zajęła 443 strony druku, wstępem poprzedził dr J. Chałasiński, a wydała Księ- garnia Uniwersytecka J. Ja- chowskiego w Poznaniu.

Jakub Wojciechowski urod- ził się w r. 1884 w Nowcu w powiecie śremskim, potem z rodzicami przeniósł się do nie- dalekich Tworzymirek. Jako kilkunastoletni chłopak pracowa- ł w Gostyniu, w Małym Za- lesiu (pow. krotoszyński), w

Dalabuzkach (pow. gostyński) i w kilku miejscowościach po- wiatu rawickiego. Z kolei za chlebem udał się w głąb Rze- szy Niemieckiej, skąd w r. 1923 został wydany. Wrócił do kraju, ale już nie w rodzin- ne strony. Osiadł w powiecie szubińskim. Tu właśnie napi- sał swoją autobiografię.

W r. 1931 odwiedził go mi- łośnik regionu gostyńskiego i pałuckiego, ówczesny asystent a obecnie emerytowany pro- fesor Uniwersytetu Warszaw- skiego dr St. Helszyński. W „Kronice Gostyńskiej” (z dnia 1. XII 1931 r.) tak kreśli syl- wetkę Wojciechowskiego.

„Nie miał z przeszłości gosty- Ńskiej w swym życiu nic dobrego do przytaczania, ale taki już w nim temperament Polaka, takie serce, obejmujące całą ojczyznę, że wszystko, co z niej zna, jest mu kochane. Domy, gmachy, zmia- ny na lepsze w Gostyniu wywo- łano spod jarzma obcego, spra- wiał mu, widąc było, szczerą ra- dosć. Radosć podobną do tej, któ- rą odczuwa na widok swojego ma- lego domku, który własnoręcznie, za krwawo zapracowany grosz, zbudował sobie w Barcinie...”

Jakub Wojciechowski pisał także opowiadania oparte na autentycznych wydarzeniach pod wspólnym tytułem „Raz kiedyś a obecnie”. W wspom- nianym zeszycie „Kroniki Go-

styńskiej” znalazłem nie pub- likowane gdzie indziej krótkie wspomnienie z lat chłopię- cych. Podaje je w skrócie, zachowując pisownię autora z wyjątkiem interpunkcji, w na- wiasach — wyjaśnienia.

„Gdy zacząłem myśleć, spo- minają mi się słowa (słowa — mp) mojego Kochanego Ojca, który już w Grobie spoczywa, jak on mówi do swej Zony czyli do mej Kochanej Matki: gdy nasze Dzieci wyrosną, to je wysłamy we świat tam oni- sie sami używają i nam przysię- gają, że my przez Żadny troski Żyć będziemy mogli na nasze stare lata. A to Zaufanie oni- mieli, że tylko Dzieci jech mo- gą uszczęśliwić. Ale co s tych dzieci będzie, to nie mieli Żady Gowry (żadnej głowy — m.p) bolenia, czy one będą jakimiś Złedziejami lub innymi Rabu- siami, wszystko to jest było obojętne. Matka chodziła po- równo z lejcem do pracy. Star- sze dziecko to to mocze (młod- sze — m.p.) musiało mieć w obserwacji i tak w biedzie na- dzy brudzie i Niedostatku my wyrosłali i tak miałyśmy dnie- tygodnie miesiące i rok po roku, gdy jedno zaczyna chodzić do Szkoły, to je zastąpiło następ- ne. A gdy je mógł jaki Gospo-

darz do bycia pasenia pocze- bować, to już to swoje Dzie- cko mu dali pod opiekę, miało ono nowego Ojca i nad sobą nowego Opiekuna...”

A tak się skończyły lata Dzieciństwa Dziecka Biednego robotnika. A zawdy żył taki Dzieciak w tem zapale, ko- rych (który — m.p.) mu jego rodzice dali, że jenie wyrosne to pojade weświat.

A tak jak ja tak setki tysią- ce i nawet Miliony naszych Dzieci synów i Curoków wysu- tali nasze Rodzice we Świat, aby szukali pracy i chleba dla- sie i dla swoich rodziców...”

Po II wojnie światowej Ja- kub Wojciechowski został se- kretarzem PPR w Barcinie, tu dzięki zbiegowi losu uniknął śmierci z rąk bandy, likwidu- jącej działaczy robotniczych. W r. 1947 wziął udział w zje- dździe pisarzy, zorganizowanym przez tygodnik „Wiś”. W wol- nych chwilach chwycił za pió- ro. Utrwalał na papierze „Ciąg- dalszy mego życiorysu”. Za- warił go na 500 stronach ma- szynopisu. Jest on już pisany językiem literacko-gwaro- wym. Ten II tom autobiografii robotnika, obejmujący lata od 1923 do 1953 r. czeka na życz- liwego wydawcę.

JÓZEF PIEPRZYK

Przedolimpijskie starty polskich lekkoatletów

Jeszcze dwie okazje uzyskania minimów olimpijskich mają nasi lekkoatleci. W najbliższych dniach czekają ich dwie duże imprezy, podczas których będzie można walczyć o olimpijskie paszporty.

27 bm. na stadionie warszawskiej Legii odbędzie się międzynarodowy miting z udziałem zawodników NRD i Rumunii. Zawody, w których startować będzie cała nasza czołowa krajowa, odbywać się będą pod hasłem „Zdobycie minimy olimpijskiej”. Najciekawiej zapowiadają się konkurencje kobiece. W biegu na 200 ppi nasze płotkarki zmierzą się z mistrzynią olimpijską Balzer (NRD), a w skoku w dal dojdzie do pojedynku Szewińskiej, z Rumunką Viscopoleanu. W warszawskich zawodach startować będzie także cała nasza młodzieżowa reprezentacja.

W dniach 31 bm. — 1 września w Londynie odbędzie się międzynarodowe spotkanie lekkoatletyczne Polska — Wielka Brytania. W tegorocznym sezonie Brytyjczycy skompletowali silny zespół i naszą reprezentację czeka niełatwe zadanie. Dla obydwu stron tym razem najważniejsze będą wyniki indywidualne, poszczególnych reprezentantów, kandydujących do ekipy olimpijskiej. W Londynie będzie wiele ciekawych konkurencji, jak np. 400 m, 400 ppi., 800 m, 1500 m, 3000 m z przeszkodami czy skok w dal.

Polski Związek Lekkiej Atletyki ustalił skład reprezentacji na międzynarodowe spotkanie z Wielką Brytanią.

KOBIECY: 100 m, 200 m, 80 ppi. 4x100 m, skok w dal — Szewińska, Józwik, Sarna, Straszewska, Zebrowska, Nowakowa, Sukiewicz, Panasiuk. 400 m — C. Nowakowa, Chodorek; 800 m — Wier-

bowska, Kołakowska; wżwż — Zielińska, Berezowska; Kula — Dobrowolska, Michalczak; dysk — Wojtczak, Rykowska; oszczep — Jaworska, Krawcewicz.

MĘŻCZYZNI: 100 m, 200 m, 4x100 m — Maniak, Dudziak, Romanowski, Nowosz, Kiczko; 400 m — Werner, Balachowski, Grędziński, Badoński, Borowski; 800 m — Szordykowski, Janowicz; 1500 m — Szordykowski, Baran; 5000 m — Brehmer, Leczek, Stawiarz; 10 000 m — Szutko, Piotrowski, Boguszewicz; 3000 m z przeszkodami — Luers, Cych; 110 ppi. — Kołodziejczyk, Wodzyński; 400 ppi. — Weinstand, Kulczycki; w dal — Stalmach, Walkowski; wżwż — Czernik, Szwarczewski, trójskok — Smid, Jaskólski; tyczka — Butcher, Sokołowski; kula — Komar, Gajdzinski; dysk — Piątkowski, Begier; oszczep — Sidło, Nikiciuk; młot — Fałyszko, Gaździk.

Kilka uwag o żużlowym finale

Rozegrany ubiegłej niedzieli we Wrocławiu finał europejskich indywidualnych mistrzostw świata na żużlu, zakończył się pięknym sukcesem reprezentantów Polski.

Mógł być on jeszcze większy. Przecież nasz rezerwowy — Jerzy Padewski — zajął 5 miejsce, ale — zgodnie z regulaminem mistrzostw — nie mógł awansować do finału światowego. Winę za taki stan rzeczy ponosi niewątpliwie kierownictwo naszej drużyny oraz działacze Głównej Komisji Żużlowej PZMot.

Przed wrocławskimi zawodami wiadomo bowiem było, że jeden z naszych reprezentantów — wrocławianin Konstanty Pociękiewicz, nie znajduje się w pełni sił. Przed kilku dniami miał on upadek na zawodach, w wyniku którego odniósł obrażenia. Na zgromadzeniu przed finałem wrocławskim trenował w bandażach i nie był pełnowartościowym zawodnikiem. Wszyscy o tym wiedzieli, ale nikt nie miał odwagi podjąć decyzji o jego wycofaniu, i wstawienia rezerwowego Padewskiego. Podczas gdy można by jeszcze wytułować działaczy, którzy sugerowali się wielką ambicją Pociękiewicza oraz faktem, że zawody odbywać się będą na jego torze — to już zupełnie niezrozumiała jest obojętność lekarzy, którzy przecież mają za zadanie czuwanie nad zdrowiem zawodnika. Oni powinni zdecydować o niedopuszczeniu Pociękiewicza do startu. Inna sprawa byłaby, że wrocławianinowi już w pierwszym wyścigu odnowiła się kontuzja i nie mógł on startować dalej w zawodach.

W ten sposób Polska straciła pewne piąte miejsce w finale światowym.

„MEXICO 68”

Sportowcy 119 krajów, reprezentujących pięć kontynentów, zgłosili swój udział w XIX Igrzyskach Olimpijskich. Organizatorzy czekają jeszcze na zgłoszenia 5 krajów — Kambodży, Dahomeju, Jordani, Nepalu i Togo. Pod względem obsady Igrzyska Olimpijskie w Meksyku będą rekordowe.

Ze 119 krajów, które zgłosiły się do Igrzysk, 61 przysłało imienia zgłoszenia ekipy. Pozostałe nie podały jeszcze definitywnie swych składów, wymieniając jedynie dyscypliny sportu, w których będą startować.

Najliczniejsze ekipy wystawiają Związek Radziecki, USA i gospodarze Igrzysk — Meksyk.

Lekkoatleci Jamajki mają piękne tradycje olimpijskie. Ten niewielki kraj wydał już wielu znakomitych sportowców. Na Igrzyskach w Meksyku barw Jamajki bronić będzie 13 lekkoatletów i 5 lekkoatletek. Największe nadzieje wiąże się z występem sprintera Mike Fraya, który w tym roku przebiegł 220 y w 20,2. Zdanem fachowców, w sztafecie 4x100 m reprezentanci Jamajki są w stanie uzyskać w Meksyku 39,0 i walczyć o medal. (PAP)

W czasie zawodów popełniono jeszcze jeden błąd. Rezerwowemu Padewskiemu oświadczone, że jest on pełnoprawnym uczestnikiem finału europejskiego, a więc ma prawo walczyć o awans do finału. Do każdego biegu startował on więc z tą świadomością. Swe umiejętności i ambicję położył na jedną szalę. Wszystko niepotrzebnie. A więc po raz drugi ujawnił się brak prężnego kierownictwa w polskiej drużynie.

Jak na jedne zawody — trochę za dużo tych niedociągnięć. A wszystko zdarzyło się na wysokiej rangi zawodach w kraju, na które zjechali się niemal wszyscy działacze komisji żużlowej PZMot.

Norweski żużlowiec pozostał w szpitalu

Norweski żużlowiec Sverre Harfflied, który uległ poważnemu wypadkowi podczas niedzielnych zawodów finału europejskiego indywidualnych mistrzostw świata, został umieszczony w II Klinice Chirurgicznej Akademii Medycznej we Wrocławiu. Okazało się, że Norweg doznał poważnych obrażeń: pęknięcia miednicy, złamania prawej kości udowej, złamania lewej kości piersiowej ze zwichnięciem lewej nogi. Jeśli pacjent wyrazi zgodę, to w ciągu najbliższych 2-3 dni poddany zostanie koniecznej w tym wypadku operacji. Leczenie w klinice potrwa przynajmniej 4 tygodnie. (o-za)



ZAPOBIEGAJĄ NIEPOŻĄDANEJ CIĄŻY.

Do nabycia: we wszystkich aptekach, drogeriach, kioskach „Ruch”. Cena 7 zł na receptę 2,10 zł. K6872

Uczennica do zawodu krawieckiego, może się zgłosić — Armii Czerwonej 30 m. 1. 29617g

Siłarszy maszynowych — na stałe przyjmie. Baza Remontu Obrabiarek. Poznań, Poznańska 68. 30963g

Pomoc do 1,5-rocznego dziecka, na stałe przyjmie. Paszkowski, Matejki 51 m. 4. 31007g

Ucznia przyjmie. Warsztat, mechanika pojazdów, Paprocki, Poznań, ul. Górecka 106. 29884gpr

Kupno

Wannę kąpielową emaliowaną od 140 cm. kupię. Poznań, Prądyńskiego 51 m. 3. 30731g

Kupię około 3 tony ziemniaków — tel. 448-69 — godz. 18-20. 30366g

Samochody

Kupię Warszawę 223 Combi nową. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 30770g.

ZAKŁAD DOSKONAŁENIA ZAWODOWEGO w Poznaniu, ul. Kościuszki 57, telefon 548-47 ORGANIZUJE

kursy kroju i szycia

dla młodocianych i dorosłych. Zebrania informacyjne dla kandydatek na te kursy odbędą się w następujących terminach:

- roczne kursy dla młodocianych:
 - I stopnia — 30. VIII. br. — godz. 10
 - II stopnia — 29. VIII. br. — godz. 10
 - III stopnia — 28. VIII. br. — godz. 10
- półroczne kursy dla młodocianych:
 - I stopnia — 28. VIII. br. — godz. 9
 - II stopnia — 28. VIII. br. — godz. 10,30
 - III stopnia — 29. VIII. br. — godz. 11
- półroczne kursy dla pracujących:
 - I stopnia — 29. VIII. br. — godz. 16,30
 - II stopnia — 30. VIII. br. — godz. 16,30
 - III stopnia — 30. VIII. br. — godz. 18

Na zebraniach informacyjnych przyjmowane będą dalsze zgłoszenia. K6817

Przetargi

Przedsiębiorstwo Transportu Samochodowego Łączności nr 9 w Poznaniu, ul. Winklera 1 — ogłasza PRZETARG NIEORGANICZONY na sprzedaż SAMOCHODÓW marki:

Warszawa furgon M-20, nr ewid. J-089 — cena wywoławcza 18.000,— zł
Warszawa furgon M-20, nr ewid. J-184 — cena wywoławcza 18.000,— zł
Warszawa furgon M-20, nr ewid. J-107 — cena wywoławcza 18.000,— zł

Przetarg odbędzie się w dniu 12 września 1968 r. o godzinie 11 w siedzibie przedsiębiorstwa. Samochody można oglądać w poniedziałki i czwartki od godziny 10 do 12, po uprzednim zgłoszeniu się na warunki.

Wadium 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić w kasie Przedsiębiorstwa lub na konto 1218-6-1050 w NBP I Oddz. Miejski Poznań w przeddzień przetargu. K6835

Renault 10 po 37.000 km — sprzedam. Zgłoszenia od 27. VIII. od godz. 16, tel. 453-60. 30834g

Lożale

Przyjmę panienki na pokój jednoosobowy i 2-osobowy. Kępska 12 przy Leszczyńskiej. 30193g

Młody nauczyciel poszukuje pokoju. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 30878g.

Nieruchomości

Kupię dom z ogrodem w mieście, lub blisko miasta. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 28260g.

Dnia 25 sierpnia 1968 r. zakończył swój pracowity żywot, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy i nigdy niezapomniany mąż i jedyny przyjaciel, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 62, śp.

FRANCISZEK TERZYK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 29 bm. o godz. 11.55 z cmentarza na Junikowie.

W głębokim bólu pogrążona

ZONA Z RODZINĄ.

Poznań, Bolkowicka 10a. 31140g

Dnia 26 sierpnia 1968 r. zmarła najdroższa żona, matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 68, śp.

KATARZYNA MATUSZEWSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 29 bm. o godz. 11.20 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, ul. Modra 16 m. 3. 31131g

OŚRODEK USŁUG PEDAGOGICZNYCH
ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO w Poznaniu
plac Wolności nr 5 — telefon 590-54
współpracujący
z Okręgowym Ośrodkiem Metodycznym K. O. S. P.
i Wojewódzką Komisją Związków Zawodowych
PROWADZI
kursy języków obcych

ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO, NIEMIECKIEGO I ROSYJSKIEGO W PRZEDSZKOLACH, SZKOŁACH PODSTAWOWYCH, ŚREDNICH I W ZAKŁADACH PRACY,

oraz KURSÓW RYTMIKI W PRZEDSZKOLACH I SZKOŁACH PODSTAWOWYCH.

Ośrodek UP-ZNP dysponuje kadrą doświadczonych nauczycieli specjalistów, stosujących nowoczesne metody nauczania.

Zapisy dzieci i młodzieży na kursy przyjmują Ośrodki Szkolne ZNP przy przedszkolach, szkołach podstawowych i średnich w Poznaniu i na terenie województwa.

Zgłoszenia z a k i a d ó w p r a c y na kursy języków obcych przyjmuje sekretariat Ośrodka w Poznaniu — plac Wolności nr 5, tel. 590-54 od godz. 8—15 (w soboty od 8—13).

K6800

RESTAURACJA „ADRIA” — ul. Głogowska
— PO OKRESIE URLOPOWYM WZNOWIŁA Z DNIEM 22 SIERPNIA BIEŻ. ROKU GODZ. 17 IMPREZY

„CZWARTKÓW STARYCH MELODI”

oraz ZAPRASZA NA WYSTĘPY ZNANEGO W EUROPIE ZESPOŁU

„QUINTETU WARTA”
OD 3 WRZEŚNIA BR. — GODZ. 17 (OPRÓCZ CZWARTKÓW).

K6879



„KOZIOŁKI”
ufundowały
na życzenie grających
dodatkowo
na miesiąc wrzesień

73 NAGRÓD WARTOŚCI 250.000,— ZŁ

Główne wygrane:

2 premie po	50.000,— zł
2 premie po	20.000,— zł
2 premie po	10.000,— zł
10 premii po	5.000,— zł
60 premii po	1.000,— zł

W losowaniu nagród biorą udział kupony złożone w okresie od 26 sierpnia do 28 września 1968 roku.

Losowanie nagród odbędzie się w dniu 2 października 1968 r. o godz. 17 w świetlicy Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Poznań — Stare Miasto, ul. Libelta 16/20.

„KOZIOŁKI” — to gra mieszkańców Poznania i Wielkopolski! K6931

Pracownicy poszukiwani

Zakłady Przemysłu Gumowego „STOMIL” w Poznaniu, ul. Staroleśka 18, przyjmują

— UCZNIÓW — CHEŁPOCÓW do Zawodowej Szkoły Przemysłowej bez egzaminu, w celu wyuczenia zawodu aparatury wyrobów gumowych. Nauka trwa 3 lata.

Wszelkich informacji w sprawie przyjęcia udzieli

Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego Poznań, ul. Staroleśka 18, pokój nr 1, tel. 700-21. K6750

ZPM H. Cegielski Odlewnia Żeliwa w Śremie zatrudni zaraz do Działu GI. Automatyka oraz do Działu GI. Energetyka

— INŻYNIERŃ ELEKTRONIKĘ z długoletnią praktyką, na stanowisko kierownika oddziału remontowego aparatury pomiarowej oraz

— ELEKTROMONTERÓW — AUTOMATYKÓW — TELETECHNIKÓW — ELEKTROMECHANIKÓW — ENERGETYKÓW z praktyką w zakresie automatyki.

Istnieje możliwość uzyskania mieszkania. K6796

Wojewódzki Zarząd Dróg Publicznych w Poznaniu

przyjmuje zaraz

KIEROWNIKA Pracowni Geodezyjnej — z wykształceniem i praktyką.

Zgłoszenia celem omówienia warunków pracy i płacy — ul. Gajowa 6, pokój 412, IV piętro. K6746

W dniu 26 sierpnia 1968 r., po długich i ciężkich cierpieniach, zakończył swój żywot

JÓZEF MAJCHRAK

mistrz fryzjerski

Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu na Junikowie, w czwartek, 29 bm. o godz. 13.40,

o czym powiadomiam

RODZINA MICHAŁOWSKICH

Poznań, Prądyńskiego 11/4. 31039g

Dnia 27 sierpnia 1968 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., moja ukochana żona, bratowa i ciocia, przeżywszy lat 72, śp.

MARIA MAZURKIEWICZ

z domu PAULUS

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 30 bm. o godz. 13.05 na Junikowie.

Pogrążony w smutku

MAŁŻ Z RODZINĄ

Poznań, Matejki 37/18. 31106g

Dnia 25. VIII. 1968 r. zmarła po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza kochana matka, teściowa i babunia lat 70

WIKTORIA KALINOWSKA

z domu KAMZOL

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 29. VIII. 1968 r. o godz. 14.15 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni

SYN, SYNOWA, WNUCZKI I RODZINA

31018g

Dnia 24 sierpnia 1968 r. zakończył swój pracowity żywot po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 64, nasz kochany ojciec, teść, dziadek, pradiadek, brat, szwagier i wujek, śp.

IGNACY BOIŃSKI

kupiec

Pogrzeb odbędzie się w środę, 28 bm., o godz. 16 na cmentarzu paraf. w Krzyżownikach.

W głębokim smutku pogrążone

DZIECI I RODZINA

Poznań, Elbląska 5. 31055g

Dnia 25 sierpnia 1968 r. zmarł nagle, namaszczony Olejami św., w wieku lat 70, mój najukochańszy mąż, nasz najdroższy tatuś i dziadek, nasz kochany brat i szwagier

BOGUMIŁ STYŁO

major WP w st. spoczynku, uczestnik 2 wojen światowych, członek ZBoWiD, odznaczony Krzyżem Orderu Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych, Medalem za Warszawę, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz innymi odznaczeniami.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 29 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu grzyńskim.

W głębokim smutku i żalu pogrążeni

ZONA, DZIECI, WNUKI I RODZINA

Poznań, Koszalin, Warszawa, Rio de Janeiro. 31033g

W dniu 26 sierpnia 1968 r., po długich i bardzo ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., zakończyła swe pracowite życie, moja najukochańsza żona, nasza najdroższa matka, teściowa, babcia, siostra, szwagierka i ciocia, przeżywszy lat 63, śp.

MARIA KSIĄŻEK

z domu STAŁIŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 29 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni

MAŁŻ, SYNOWIE, SYNOWA, WNUKI I RODZINA

Poznań, ul. Rolna 68/2. 31098g

Redaguje Kolegium: Marian Flejsierowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelną). Telefony: 611-21 (cały zespół redakcyjny), 611-22 (cały zespół redakcyjny), 611-23 (cały zespół redakcyjny), 611-24 (cały zespół redakcyjny), 611-25 (cały zespół redakcyjny), 611-26 (cały zespół redakcyjny), 611-27 (cały zespół redakcyjny), 611-28 (cały zespół redakcyjny), 611-29 (cały zespół redakcyjny), 611-30 (cały zespół redakcyjny), 611-31 (cały zespół redakcyjny), 611-32 (cały zespół redakcyjny), 611-33 (cały zespół redakcyjny), 611-34 (cały zespół redakcyjny), 611-35 (cały zespół redakcyjny), 611-36 (cały zespół redakcyjny), 611-37 (cały zespół redakcyjny), 611-38 (cały zespół redakcyjny), 611-39 (cały zespół redakcyjny), 611-40 (cały zespół redakcyjny), 611-41 (cały zespół redakcyjny), 611-42 (cały zespół redakcyjny), 611-43 (cały zespół redakcyjny), 611-44 (cały zespół redakcyjny), 611-45 (cały zespół redakcyjny), 611-46 (cały zespół redakcyjny), 611-47 (cały zespół redakcyjny), 611-48 (cały zespół redakcyjny), 611-49 (cały zespół redakcyjny), 611-50 (cały zespół redakcyjny), 611-51 (cały zespół redakcyjny), 611-52 (cały zespół redakcyjny), 611-53 (cały zespół redakcyjny), 611-54 (cały zespół redakcyjny), 611-55 (cały zespół redakcyjny), 611-56 (cały zespół redakcyjny), 611-57 (cały zespół redakcyjny), 611-58 (cały zespół redakcyjny), 611-59 (cały zespół redakcyjny), 611-60 (cały zespół redakcyjny), 611-61 (cały zespół redakcyjny), 611-62 (cały zespół redakcyjny), 611-63 (cały zespół redakcyjny), 611-64 (cały zespół redakcyjny), 611-65 (cały zespół redakcyjny), 611-66 (cały zespół redakcyjny), 611-67 (cały zespół redakcyjny), 611-68 (cały zespół redakcyjny), 611-69 (cały zespół redakcyjny), 611-70 (cały zespół redakcyjny), 611-71 (cały zespół redakcyjny), 611-72 (cały zespół redakcyjny), 611-73 (cały zespół redakcyjny), 611-74 (cały zespół redakcyjny), 611-75 (cały zespół redakcyjny), 611-76 (cały zespół redakcyjny), 611-77 (cały zespół redakcyjny), 611-78 (cały zespół redakcyjny), 611-79 (cały zespół redakcyjny), 611-80 (cały zespół redakcyjny), 611-81 (cały zespół redakcyjny), 611-82 (cały zespół redakcyjny), 611-83 (cały zespół redakcyjny), 611-84 (cały zespół redakcyjny), 611-85 (cały zespół redakcyjny), 611-86 (cały zespół redakcyjny), 611-87 (cały zespół redakcyjny), 611-88 (cały zespół redakcyjny), 611-89 (cały zespół redakcyjny), 611-90 (cały zespół redakcyjny), 611-91 (cały zespół redakcyjny), 611-92 (cały zespół redakcyjny), 611-93 (cały zespół redakcyjny), 611-94 (cały zespół redakcyjny), 611-95 (cały zespół redakcyjny), 611-96 (cały zespół redakcyjny), 611-97 (cały zespół redakcyjny), 611-98 (cały zespół redakcyjny), 611-99 (cały zespół redakcyjny), 612-00 (cały zespół redakcyjny).

TEATRY

W POZNANIU

OPERA — g. 19 „Fra Diavolo”,
pozostałe teatry nieczynne.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO Lech: remont; Polonia: „Angelika i król”; KOSCIAN: „Byłam głupią dziewczyną”; LESZNO: „Noc iguan” i „Ach ci młodzi”; NOWY TOMYSL: „Fifi piórko”; OBORNKI: „Wzgorze” i „Dzieci Don Kichota”; SREM Klubowe: „Wizyta starzej pani”; SŁONKO: „Fabryka nieśmiertelnych”; ŚRODA: „Chewsurka ballada”; SZAMOTULY: „Skarb bizantyjskiego kupca”; WĄGROWIEC: „Oferta matrymonialna”; WRZEŚNIA: „Kobieta i mężczyzna”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12-21 „Paryż”.

MUZEJA

Archeologiczne (Wodna 27) — g. 13-19.
Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 12-18.
Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek 45) — g. 10-18.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 11-17.
Narodowe (Aleje Marcinkowskie 9) — g. 11-17.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 11-18.
Rolnictwa (Szreniawa k/Poznań) — g. 10-17.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — g. 11-17.
Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (St. Rynek) — g. 11-17.
Wzwoleńia Poznania (Cytadela) — g. 11-18.
Muzeum w Rogalinie — g. 10-16.
Muzeum w Gólcach — g. 10-16.

WYSTAWY

Muzeum Narodowe — Malarstwo M. Bacciarelli — g. 11-17.
Klub MPiK (Ratajczaka 39) — „Węgierska grafika współczesna” — g. 10-20.
Muzeum Rzemiosł Artystycznych — „Porcelana i srebra rosyjskie”.
Muzeum Historii Ruchu Robotniczego — „Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy — w 75 rocznicę” — g. 10-18.
PTF (Paderewskiego 7) — wystawa indywidualna Cz. Romińskiego „69 dni z tymi co na morzu” — g. 10-19.
Pałac Kultury (Salon Wystawowy) — wystawa fotografii o tematyce przyrodniczej J. Hereziaka — g. 12-20.

RADIO

ŚRODA — PROGRAM I: Fala 1332 m i UKF 66,62 MHz (do godz. 17) — od 0.00 do 3.00: 1.24 Melodie na dzień dobry; 8.20 Od melodii do melodii; 9.14 Dzieci ci „Lato i ty”; 9.20 J. Brahms — Serenada D-dur opus 11 na orkiestrę; 10. „Sobek Jaworczak jaki ho nor miał” odc. 2; „Na Skalnym Podhalu”; 10.20 Wśród pól i lasów — muzyka ludowa narodów radeckich; 10.45 Cyki: „Choroby za wodowe — profilaktyka i leczenie”; 11.30 Estrada piosenkarzy; 11.45 Półbicytka międzynarodowa; 12.10 Koncert z polonezem; 13. Arie orowe śpiewa Marie Jertiza; 13.20 Swojskie melodie; 13.40 „Wiecej, lepiej, taniej”; 14. Reportaż pt. „Z II plutonem na poligonie”; 14.20 Muzyka klasyczna; 15.05 „Nasze spotkania” — Wierni; 15.30 „Dla dzieci: „O zakletem jezcu”; 15.40 Litewska; 16. Popołudnie z młodzieżą; 18. W blasku sceny i sławy”; 18.40 Muzyka i Aktualności; 19.20 „Wiejskie spotkania”; 19.35 Konc. zyczen; 20.40 Koncert Choru a capella PR i Tel. w Krakowie pod dyr. A. Paki; 21. Koncert chopinowski — Lidia Grychtolówna — fortepian; 21.30 „Sezon łowów” — aud. poetycka o Wierni; 22. „Malborskie spotkanie” — dyskusja o roli architektów powiatów; 22.20 Muzyka taneczna; 23.15 Z na grań Rafała Kubelika; 0.10 Program nocny z Łodzi.

WIADOMOSCI: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69,74 MHz; 8.05 Po jednej piosence; 8.35 „CZ-68”; 9. Gra Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 9.35 „Zielone Sygnały”; 9.50 10 minut z resp. „Czerwono — Czarno”; 10. J. Sibe-Hus — Suita z muzyki do sztuki Adolfa Paula „Król Christian II”; 10.25 Rozmaitości literacko-muzyczne; 11.25 Z twórczości mistrzów Baroku; 13. Czas dobrych gospodarzy; 13.15 W rytmie oberka; 13.25 „Nad jeziorem”; 13.45 Muzyka ope-towa; 14.30 Reportaż dla dzieci pt. „Mówi Omega”; 14.45 Gra duet fortep. W. Kisielewski i M. Tomaszewski; 15. Na żołnierskiej estradzie; 15.30 Mel. znad mazurskich jezior; 15.50 „Myśl poprawnie” aud. 2 pt.; „Przyszedł mi do głowy”; 17.10 Gra Zespołu J. Milia na; 17.25 „Za Odrą i Nysą”; 17.50 Aud. oświatowa; 18.10 Muzyka po pracy; 18.30 Radiowy Klub Ekspor-terów — Polskie obrabiarki na rynkach świata; 18.45 Utwory na harfe z nagrań Anonora Zabale-ty; 19.07 Konc. sławnych chórów; 19.30 „Studio Współczesne”; „Ten Braun” such. 20.30 Tematy muzyczne dawnych mistrzów; 21.31 Znanie konc. skrzypcowe od Vivaldiego do Strawińskiego; 21.59 Przegląd filmowy „Kamera”; 22.29 Recital organowy H. Gehanna z Fel-siwalu Muzyki Organowej w Oli-wie; 22.51 Przeboje minionych lat; 23.15 Muz. tan.

Nowy rok nauki w technikach rolniczych

Za kilka dni wróca w mury szkolne tysiące dzieci i młodych, by dalej zdobywać wiedzę ogólną i specjalistyczną. W pierwszych klasach natomiast zajmą miejsca poprzedników nowe roczniki.

Rok szkolny zaczyna się również w szkołach kształcących kadry dla rolnictwa, które potrzebują coraz więcej kwalifikowanych ludzi. Wymaga tego postęp techniczny i produkcyjny we wszystkich sektorach gospodarki rolnej, której intensyfikację zalecają z dużym naciskiem Tezy na V Zjazd PZPR.

Bez wyższych kwalifikacji pracowników rolnictwa, trudno sobie wyobrazić większy wzrost wydajności ziemi, zwłaszcza w rolnictwie wielkopolskim, które już obecnie stoi na wysokim poziomie.

Toteż z satysfakcją można odnotować, że młodzież wiejska Wielkopolski garnie się o chłopców do 26 technik rolniczych. Odwiedzając w ubiegłym tygodniu kilka z nich — stwierdziliśmy, że żadna dyrekcja nie miała trudności z naborem. Odwrotnie. Wielu kandydatów do pierwszych klas, mimo zdania egzaminów wstępnych, nie znalazło miejsca w technikach, chociaż w niektórych utworzono w tym roku po dwie klasy wstępne. Nasuwa się więc wniosek, że tego typu szkół jest w naszym województwie zbyt mało. Są natomiast wolne miejsca w wielu zasadniczych szkołach zawodowych. Ogółem przyjęto do technik w roku bieżącym 1500 dziewcząt i chłopców, a zatem we wszystkich klasach prawie 6 tysięcy uczniów i uczniów przystąpi w najbliższy poniedziałek do zajęć.

Teoria w zgodzie z praktyką

Trzeba tu dopowiedzieć, że w technikach rolniczych uczniowie obok teorii, zdobywają również umiejętności stosowania jej w praktyce, z reguły w gospodarstwach szkolnych, a tam gdzie ich nie ma, w najbliższych PGR-ach lub spółdzielniach produkcyjnych. Nauczyciele zawodu, z którymi rozmawiałem, twierdzą słusznie, że absolwenci średnich szkół rolniczych, nie posiadający praktyki z zakresu wszystkich wykładanych przedmiotów, byłoby przez rok lub dwa

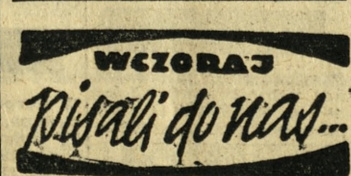
lata mało przydatni w gospodarstwach. Po prostu musieli by się przez ten czas uczyć... praktyki.

Bardzo uzasadniony jest więc nacisk, jaki się kładzie w tych szkołach na zajęcia praktyczne. Technikum Rolnicze w Przygodzicach (powiat ostrowski) wprowadziło nawet we własnym gospodarstwie system praktyk wakacyjnych. Bez tego bowiem uczniowie po zbawieni byłoby doświadczeń praktycznych w okresie prawnym, w organizacji i mechanizacji pracy specyficznej dla tego końcowego cyklu produkcji rolnej. Gdy już mowa o Przygodzicach, warto dodać, że zgłoszenia kandydatów były tu tak liczne, iż postanowiono otworzyć tam dwie pierwsze klasy, po 44 uczniów każda. Mimo to nie starczyło miejsc dla 32 osób, które z do-brymi wynikami przeszły przez sito egzaminacyjne. W rezultacie pobierać tam będzie łącznie naukę 330 młodych ludzi, w tej liczbie 30 procent dziewcząt.

Przygodzickie Technikum ma — jak się rzekło — własne gospodarstwo rolne o powierzchni 276 ha, w czym 80 ha łąk i pastwisk. Stwarza to uczniom możliwość wszechstronnego sprawdzania swoich umiejętności praktycznych, gdyż obok produkcji roślinnej prowadzi się tam racjonalną hodowlę bydła i trzody chlewnej. O stopniu racjonalizacji w dziale hodowlanym świadczy fakt, że od 70 krów uzyskuje się rocznie po 4000 litrów mleka, zawierającego 3,86 procent tłuszczu, a w dziale roślinnym zbiera się z pół średnio po 23 kwintale zbóż i po 490 kwintali buraków z hektara. W sumie gospodarstwo to dało w ubiegłym roku 931 000 zł zysku, a bilans tegoroczny na zakończenie roku gospodarczego wykazuje podobną kwotę.

Poligony doświadczalne

Gospodarstwa szkolne, chociaż są w istocie poligonami doświadczalnymi dla uczniów i z tej racji nie powinny być oceniane według zysków, to jednak są tak prowadzone, że przysparzają gospodarce na drodze dochodów, a także plodów rolnych na rynek spożywczy. Przeto aż dziw bierze, że wyposażenie tego typu gospodarstw w nowoczesne środki produkcji jest niedostateczne. Stare typy ciągników i maszyn towarzyszących, starego typu narzędzia pracy i urządzenia techniczne w oborach i chlewniach — oto, co cechuje nasze gospodarstwa szkolne. A



▲ p. J. J. Z Czempinia, prosząc za naszym pośrednictwem miejskie władze, by oświetliły ulicę od toru kolejowego w stronę Pchłanina. Na ulicy tej brak także chodnika.

▲ p. Kazimiera Czubakowska, pytając, kiedy jej syn Zenon otrzyma rentę inwalidzką. Wszystkie dokumenty złożono w PZU w Wolsztynie już w czerwcu br.

▲ Uczestnik kolonii w Sremie, skarżąc na tamtejszy Urząd Pocztowy. 25 lipca br. wystąpił do rodziców list, który otrzymał 12 sierpnia br., następnym wysłał 12 sierpnia br. z życzeniami i swoją fotografią dla matki na imieniny. List do dziś nie nadszedł. Przesyłki wrzucił do skrzynki przy ul. Leśnej 15.

gruziński; 23.05 „Muzyka nocą”; 23.50 Śpiewa A. Gorodnicki.

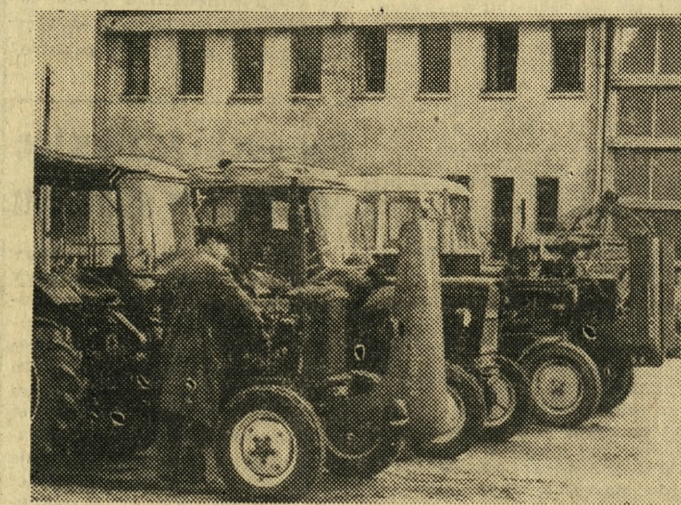
TELEWIZJA

ŚRODA: 10 — „Duch dr Mc Gregor” — film z serii „Dr Finley”; 10.50-12.20 — „Szatan z siódmej klasy” — fab. film polski; 15.55 — Wiadomości; 17 — Dla dzieci: Jan Wilkowski „Chwi-le grozy i uśmiechu” z cyklu „Ula i świat” (powt.); 17.20 — PKF; 17.30 — „Nowoczesna Gospodni”; 17.50 — „Dyskusja trwa”; 18.05 — Gra Ork. Dęta Kopalni im. I. Majka; 18.40 — „Po-słóst”; 19.20 — Dobranoc i dzien-nik; 20.05 — „Spadek” — nowela filmowa prod. franc.; 20.30 — „Światowidy” — mag. spraw mę-dzynarodowych; 21 — „Duch dr Mc Gregor” — film z serii „Dr

powinno być odwrotnie. Najnowsze typy sprzętu mechanicznego powinny być kierowane w pierwszej kolejności do gospodarstw szkolnych, przede wszystkim te z serii próbnych wytwarzanych przez przemysł, o ile nawet nie prototypy. Bo gdzie przysłył agro-technik czy mechanizator ma zapoznać się z wszelką nowoczesnością w zakresie mechanizacji prac polowych, hodowlanych i podwózkowych? Do piero w toku pracy zawodowej?

Problem wart przemyślenia. Podobnie, jak drugi ważki problem, występujący w śred-nich szkołach rolniczych naszego województwa: finansowanie. Szkołom wyznacza się limity według liczby klas, nie licząc się w ogóle z miejscowymi warunkami środowiskowymi, z kubaturą pomieszczeń, z potrzebami nowoczesności w wyposażeniu internatów i sal szkolnych, z kosztami ogrzewania itp. Nie dziwiłbym się, gdyby w tych okolicz-nościach paragrafowo-limito-nych, dyrekcje szkół rolniczych szły na łatwe stosunko-wo tworzenie większej liczby klas o mniejszych zespołach uczniów. Byłoby to omijanie przepisów, ale zapewniłoby znośniejsze warunki socjalno-bytowe dla uczniów i nauczy-cieli. Trudno więc zalecać takie metody postępowania, lecz właściwe rozwiązanie problemu — który istnieje — po-winny znaleźć wojewódzkie władze finansowo-budżetowe.

KAZIMIERZ JAŻWIECKI



Fot. — H. Kamza

Osiągnięcia kobiecej załogi

Garnitury z Leszna do ZSRR i NRD

Leszczyńskie Zakłady Odzieżowego Przemysłu Terenowego dzięki solidnej produkcji znane i cenione są nie tylko w kraju, lecz również poza jego granicami.

Zakłady, którymi kieruje od lat dyrektor Zenon Celler, specjalizują się w produkcji ubrań męskich z różnorodnych tkanin (od 100 do 40 procent bawełny i elany). W br. LZO wykonują ponad 100 000 garniturów męskich w dziesięciu nowych wzorach. Plan eksportu przewiduje wysłanie 44 000 garniturów z najlepszych tkanin w 6 wzorach do ZSRR i NRD, co stanowi po nad 40 proc. rocznych zadań produkcyjnych.

Leszczyńskie Zakłady Odzie-żowe PT w swej działalności napotyka na wiele trudności, nie mają np. własnej wzorcowni. Wzory zakupuje się w Zakładach Przemysłu Odzieżowego w Bytomiu i Krakowie. Leszczyńskie Zakłady Odzieżowe starają się, by ich produkcja była równa bytomskiej, ale nie dorównująa światu rywalowi wyposażeni-em. Odczuwa się tu przede

wszystkim brak maszyn prasowalniczych.

Drugi i równie istotny man-kament to nie najlepsza jakość surowca, mimo to w minionym roku Zakłady wyko-nały produkcję w 90,4 proc. w gatunku pierwszym. Zada-nia na rok bieżący przewidują zwiększenie produkcji w tym gatunku o dalsze 0,6 procent.

Realizacja uchwał VII Ple-num dała zakładowi wiele ko-zyści. Najistotniejszym efek-tem była poprawa rytmiki pro-dukcji, mimo stałych zakłóceń w dostawach surowców. Nie bez znaczenia dla zakładu jest wprowadzona reorganizacja pracy taśmowej biogard pro-dukcyjnych. Obecnie poszczególne zespoły wykonują od-dzielnie marynarkę, kamizel-kę i spodnie. Daje to więk-szą specjalizację, podnosi wy-dajność i zmusza pracowników do większej uwagi. Pomy-słne wyniki gospodarcze za-wdzięcza zakład m. in. utwo-rzonej służbie ekonomicznej i wprowadzeniu rachunku eko-nomicznego w działalności przedsiębiorstwa. Za całok-ształt pracy nad realizacją uchwały VII Plenum LZO zo-stały wyróżnione przez Po-zańskie Zjednoczenie Prze-mysłu Terenowego.

Ambitna i ofiarna załoga LZO składa się w ponad 80 proc. z kobiet, z tego dwie trze-cie to młodzież — absolwentki miejscowego Zespołu Szkół Zawodowych CZSP im. Wł. Broniewskiego. Od 1966 r. działa w LZO Ochotniczy Hu-fiec Pracy, w którym w ub. r.

dobrze, a jedyną przeszkodą w wykonywaniu zabiegów były częste opady atmosferyczne w okresach szczególnego nasile-nia występowania tego szkod-nika. Zabiegi ochronne w bu-rakach cukrowych przeciwko płaszczycowi i mszycom zo-stały przeprowadzone na po-wierzchni 4 469 ha.

Niepomyślnie przebiegało w powiecie zwalczanie chwastów z powodu opadów deszczu i niskich temperatur w okresie przeprowadzania zabiegów w uprawach pszenicy ozimej. Za biegi w uprawach roślin olei-стых i włókniстых na obszarze 1 400 ha wykonano w 100 proc.

Powiatowa Stacja Zabiegów Ochrony Roślin zajmuje się również zaprawianiem ziarna siewnego w 64 punktach. Do-tychczas zaprawiano 2 000 ton ziarna siewnego. W okresach późno jesiennym i zimowym SZOR zajmuje się ochroną sa-dów, przeprowadzając mecha-niczną walkę z zimującymi formami chorób i szkodników oraz wykonując bielenie drzew. W okresie wiosennym i letnim przeprowadzono za-biegi chemiczne na ponad 70 000 drzewach owocowych.

Gnieźnieńska SZOR ze środ-ków otrzymanych z Funduszu Rozwoju Rolnictwa wybudowa-ła budynek administracyjno-mieszkalny, magazyn i gara-że, warsztat naprawczy oraz szopę na maszyny duże. Z tych samych środków zakupi-o również aparaturę specja-listyczną. Wartość posiadane-go przez Stację sprzętu prze-kracza 2,7 mln. złotych. Do-tychczas SZOR jako główny koordynator zabiegów chemicz-nych w powiecie przeprowa-dza bezpośrednio 55 proc. o-gółu wykonywanych zabie-gów.

W planach perspektywicz-nych władz powiatowych za-klada się, że stacja powinna wykonywać 80 proc. zabiegów potrzebnych w powiecie w za-kresie ochrony roślin. Jak stwierdza kierownik Stacji — Hieronim Kasprzak, będzie to możliwe w roku 1970, po uzykaniu dalszych środków z FRR na zakup sprzętu i apa-ratury.

Z. K.

uczestniczyło 10 dziewcząt, zdobywając zawód i kwalifi-kacje. W br. również w OHP uczy się kilkanaście dziewcząt, przygotowując się do pracy w Zakładach. Wszystkie uczestniczki Ochotniczego Hu-fca Pracy pozostają w leszczyń-skiej odzieżówce.

Do produujących pracowników należą m. in.: Irena Zimno-wodzka — nakładaczka do krojenia, Joanna Rybińska i Jadwiga Piez — szwaczki ma-szynowe zespołu marynarek. Ta ostatnia posiada odznakę Przdownika Pracy Socjali-stycznej i Odznakę Honorową „Za Zasługi w Rozwoju Wo-jewództwa Poznańskiego”. Ma-ria Andrzejczak — przewodni-cząca pracowniczej kasy zapo-mogowo-pożyczkowej, odzna-czona jest Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 10-lecia i Odznaką Przdownika Pracy Socjalistycznej. Maria Pacyna i Jadwiga Dolacińska, to dwie wyróżniające się bryga-dzistki kierujące 65-osobowym zespołem produkującym spod-nie.

Szkoda, że ta ofiarna i am-bitna załoga nie ma odpowied-nich warunków socjalno-by-towych. W zakładzie odczuwa się brak kiosku spożywczego, od jesieni ubiegłego roku nie ma lekarza zakładowego, cho-ciaż jest ambulatorium zakła-dowe, brak śniadalni, szatnie oraz świetlica są zbyt małe.

Warunki socjalno-bytowe za-łogi ulegną poprawie z chwila przejęcia przez LZO po-mieszczeń po sąsiedzie zza miedzy — Rejonie Eksploata-cji Drog Publicznych. Ma to nastąpić podobno już w przy-szłym roku.

MARCIN RYDLEWICZ